TADEUSZ KORZYBSKI

WIZJONER | NAUKOWIEC | ARTYSTA



TADEUSZ KORZYBSKI

WIZJONER
NAUKOWIEC
ARTYSTA

ŁOMŻA · SUWAŁKI · BIAŁYSTOK

Cykl Twórczość Malarska w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Białymstoku

Tadeusz Korzybski – wizjoner, naukowiec, artysta

WYSTAWA ORGANIZOWANA
Z OKAZJI 120-LECIA URODZIN
PROF. TADEUSZA KORZYBSKIEGO

Wernisaż: 5 listopada 2026 r.
Okręgowa Izba Lekarska w Białymstoku

Wydawca:
Okręgowa Izba Lekarska w Białymstoku
ul. Świętojańska 7, 15-082 Białystok
tel. +48 85 732 19 35
fax +48 85 732 71 72
www.oilbialystok.pl
e-mail: bialystok@hipokrates.org

ISBN 978-83-983116-3-2
Białystok 2026

Kuratorzy:
mgr Blanka Wyszyńska-Walczak
dr Paweł Pecuszok

Pomysł i opracowanie katalogu:
Paweł Pecuszok
Blanka Wyszyńska-Walczak
Jerzy Konstantynowicz

Teksty:
dr n. med. Magdalena Muskała
prof. dr hab. Wojciech Miltyk
mgr Blanka Wyszyńska-Walczak

Opracowanie i skład:
Bogdan Suprun

Na okładce:
Tadeusz Korzybski,
Abstrakcja 1965, tempera / papier 32 x 23 cm
Tył okładki:
Tadeusz Korzybski,
Abstrakcja 1965, tempera / papier 32 x 23 cm

Patronat:

UNIWERSYTET MEDYCZNY W BIAŁYMSTOKU

JM Rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Współorganizacja:

Ars Nostra

Muzeum Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku i Pałacu Branickich
Fundacja im. Korzybskich w Mławie

Fotografie pochodzą ze zbiorów prywatnych rodziny prof. Tadeusza Korzybskiego, Muzeum Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku i Pałacu Branickich oraz Samodzielnej Pracowni Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Wyrażamy podziękowanie osobom, których pomysły i pasja przyczyniły się do realizacji tej jubileuszowej wystawy. Dziękujemy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Białymstoku za życzliwe wsparcie i dofinansowanie wystawy. Organizatorzy dziękują również Zarządowi Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa" S.A. w Warszawie, z Prezes Zarządu – dr n. med. i n. o zdr. Małgorzatą Pajączek na czele – za spotkanie i owocną wizytę w TZF oraz umożliwienie poznania historii polskiej penicyliny.

BIOGRAFIA



PROFESOR TADEUSZ WACŁAW KORZYBSKI
(1906–2002)

BIOCHEMIK, WSPÓŁTWÓRCA POLSKIEJ PENICYLINY, CZŁOWIEK WIELU PASJI

Tadeusz Wacław Korzybski urodził się 4 czerwca 1906 roku w Mławie, a zmarł 1 marca 2002 roku w Warszawie. Był wybitnym polskim biochemikiem, profesorem Państwowego Zakładu Higieny oraz Instytutu Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk, członkiem rzeczywistym PAN. Należał do grona uczonych, których praca przyczyniła się do rozwoju powojennej polskiej biochemii i przemysłu farmaceutycznego. Zapisał się w historii przede wszystkim jako pionier badań nad antybiotykami i współtwórca polskiego preparatu penicyliny. Jego dorobek obejmował również badania nad metabolizmem, związkami fosforu, streptomycyną i tetracyklinami oraz rozwój polskiej terminologii biochemicznej.

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Pochodził z rodziny związanej z Mławą. Jego ojciec, Alojzy Korzybski, był lekarzem i osobą zaangażowaną w życie lokalnej społeczności. Tadeusz dorastał w środowisku, w którym ceniono wiedzę, pracowitość i odpowiedzialność. Uczył się w Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie. Już w młodości interesował się światem, rozwijał zainteresowania intelektualne i uczestniczył w działalności harcerskiej. Harcerstwo, któremu poświęcił część młodzieńczych lat, było jednym z doświadczeń kształtujących jego postawę i poczucie społecznej odpowiedzialności.

STUDIA I POCZĄTKI KARIERY NAUKOWEJ

Po ukończeniu gimnazjum podjął studia lekarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które ukończył w 1937 roku, uzyskując doktorat z medycyny. Już w czasie studiów interesował się nie tylko praktyką lekarską, lecz także mechanizmami funkcjonowania organizmu, fizjologią i procesami chemicznymi zachodzącymi w komórkach.

Po studiach pracował jako asystent w katedrach fizjologii i histologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnie przeniósł się do Lwowa, gdzie rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Lekarskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza pod kierunkiem profesora Jakuba Parnasa, jednego z czołowych przedstawicieli europejskiej szkoły biochemicznej.

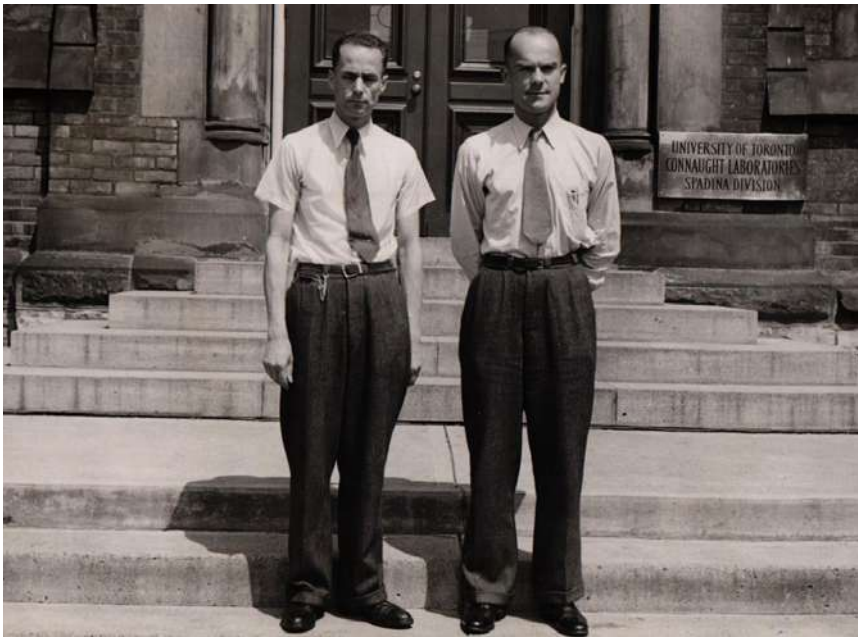
Współpraca z Parnasem miała istotne znaczenie dla rozwoju naukowego Korzybskiego. W 1938 roku prowadził badania nad adenozynotrifosforanem (ATP), związkiem odgrywającym podstawową rolę w przemianach energetycznych komórek. Wykorzystywał w nich radioaktywny izotop fosforu, co pozwalało badać dynamikę przemian chemicznych w żywym organizmie. Był to przykład nowoczesnego, eksperymentalnego podejścia do biochemii

WOJNA I PRACA NAUKOWA WE LWOWIE

Lata II wojny światowej były okresem dramatycznych zmian w życiu uczonego. Pozostał we Lwowie, gdzie kontynuował działalność naukową mimo trudnych warunków okupacyjnych. Pracował między innymi w Instytucie do Zwalczania Duru Plamistego, związanym z działalnością profesora Rudolfa Weigla, a następnie kierował pracownią biochemii w Klinice Gruźlicy i pracował w Katedrze Chemii Organicznej Instytutu Medycyny.

W tym czasie zajmował się również zagadnieniami związanymi z penicyliną. Zachowane materiały archiwalne dokumentują jego prace nad metodami jej preparatyki, a także badania nad innymi procesami biochemicznymi. W okresie wojennym uzyskał habilitację na podstawie pracy dotyczącej metabolizmu wszy.

Dokumenty z tego okresu, przechowywane w Archiwum Polskiej Akademii Nauk, pozwalają prześledzić zarówno rozwój jego badań, jak i codzienne zmagania uczonego, który starał się kontynuować pracę naukową w czasie wojny



Prof. T. Korzybski i prof. W. Kuryłowicz przed Laboratorium Connaught w Toronto, 1946 r. Zbiory Archiwum PAN w Warszawie, sygn. III-385, j. 60.

PENICYLINA – OSIĄGNIĘCIE O ZNACZENIU HISTORYCZNYM

Po zakończeniu wojny Tadeusz Korzybski zaangażował się w badania nad penicyliną, antybiotykiem, który zmienił możliwości leczenia wielu zakażeń bakteryjnych. W 1946 roku w laboratorium Państwowego Zakładu Higieny w Krakowie wyodrębnił pierwszy polski preparat penicyliny.

W latach 1946–1947, dzięki stypendium finansowanemu przez UNRRA, przebywał w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie wraz z profesorem Włodzimierzem Kuryłowiczem i inżynierem Kazimierzem Bohatyrewiczem. Celem wyjazdu było poznanie technologii produkcji penicyliny oraz zdobycie doświadczeń niezbędnych do przeniesienia tej technologii na grunt polski.

Po powrocie do kraju Korzybski i Kuryłowicz sprawowali nadzór naukowy nad uruchomieniem seryjnej produkcji penicyliny w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa". W 1953 roku rozpoczęto tam seryjną produkcję penicyliny krystalicznej. Było to przed-

sięwzięcie o ogromnym znaczeniu dla polskiej medycyny i farmacji, umożliwiające szerszy dostęp do nowoczesnego wówczas leku.

Za osiągnięcia w dziedzinie badań nad penicyliną profesorowie Tadeusz Korzybski i Włodzimierz Kuryłowicz zostali uhonorowani Państwową Nagrodą Naukową w 1950 roku. Ich praca stanowiła ważny wkład w rozwój krajowego przemysłu farmaceutycznego i wzmocnienie zaplecza naukowego polskiej medycyny.

PROFESOR, BADACZ I ORGANIZATOR NAUKI

W 1954 roku Tadeusz Korzybski został profesorem Państwowego Zakładu Higieny. W latach 1956–1976 pracował w Instytucie Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk, gdzie kierował Zakładem Biochemii Porównawczej. W 1973 roku został członkiem rzeczywistym PAN, co potwierdzało jego wysoką pozycję w polskim środowisku naukowym. Był również związany z Towarzystwem Naukowym Warszawskim.

Jego zainteresowania badawcze wykraczały poza penicylinę. Prowadził prace dotyczące ATP, fosfolipidów, lipidów prątka gruźlicy, metabolizmu owadów oraz innych zagadnień biochemicznych. Zajmował się także streptomycyną i tetracyklinami. Istotną częścią jego działalności była praca nad polską terminologią biochemiczną, która pomagała porządkować i ujednolicać język rozwijającej się dyscypliny.

Był współautorem fundamentalnej monografii „Antybiotyki. Pochodzenie, rodzaje i właściwości", napisanej wspólnie z Włodzimierzem Kuryłowiczem i Zuzanną Kowszyk-Gindifer. Pierwsze wydanie książki ukazało się w 1955 roku. Publikacja doczekała się kolejnych wydań polskich i zagranicznych, stając się ważnym opracowaniem dla środowiska naukowego i farmaceutycznego.

CZŁOWIEK WIELU ZAINTERESOWAŃ

Tadeusz Korzybski nie ograniczał swojej aktywności do nauk medycznych. Był człowiekiem o szerokich horyzontach, zainteresowanym muzyką, architekturą, językoznawstwem, historią polityczną, techniką i filozofią. Wspominał o tych dziedzinach w autobiograficz-



Kolekcja zeszytów prof. T. Korzybskiego z zapiskami naukowymi dotyczącymi penicyliny, lata 40-50. XX wieku. Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.

nych zapiskach, podkreślając, że poświęcił im znaczną część swojego czasu i wysiłku.

Ważne miejsce wśród jego pasji zajmowały rysunek i fotografia. Szkicował architekturę, zwracając uwagę na proporcje, bryły, rytm i konstrukcję budowli. Wykonywał również kompozycje o charakterze abstrakcyjnym. Jego rysunki pokazują umiejętność syntetycznego ujmowania formy, a fotografie – uważność na detal, światło i perspektywę.

Fotografią zajmował się już w młodości, dokumentując życie rodzinne, portretując bliskich oraz utrwalając zwierzęta i rośliny. Z czasem szczególnie zainteresowała go architektura. Zachowany zbiór klisz i starannie sporządzony wykaz negatywów świadczą o jego systematyczności i potrzebie dokumentowania świata. Zdjęcia z podróży po Polsce pokazują, że potrafił dostrzegać artystyczne walory architektury nie tylko w całych budowlach, ale również w ich detalach, fakturach i grze światła.

Te mniej znane obszary jego aktywności odsłaniają osobowość człowieka, który łączył naukową dyscyplinę z wrażliwością artystyczną. W jego przypadku poznanie naukowe i obserwacja estetyczna nie były odrębnymi światami – łączyła je ciekawość, precyzja i potrzeba rozumienia rzeczywistości.

WIĘŹ Z MŁAWĄ I TROSKA O PRZYSZŁE POKOLENIA

Mimo kariery naukowej związanej przede wszystkim z Krakowem, Lwowem i Warszawą, profesor przez całe życie pozostawał emocjonalnie związany z rodzinną Mławą. Interesował się jej rozwojem i wspierał młodzież. Jednym z ważnych przejawów tej więzi było zaangażowanie w utworzenie fundacji oświatowej, której celem stała się pomoc zdolnym uczniom miejscowych szkół.

W 1997 roku przekazał środki ze sprzedaży nieruchomości w Mławie na kapitał założycielski Fundacji Oświatowej im. Korzybskich. Dochody z tego kapitału przeznaczono na stypendia dla uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego. W ten sposób jego przywiązanie do rodzinnego miasta znalazło trwały, praktyczny wyraz – w inwestowaniu w edukację i możliwości młodego pokolenia

DZIEDZICTWO

Profesor Tadeusz Wacław Korzybski zmarł 1 marca 2002 roku w Warszawie. Pozostawił po sobie dorobek naukowy obejmujący liczne publikacje, udział w rozwoju polskiej biochemii, prace nad antybiotykami i wkład w powstanie krajowej produkcji penicyliny. Jego działalność dokumentują także bogate materiały archiwalne: notatki naukowe, korespondencja, dzienniki, dokumenty osobiste, fotografie i zapiski autobiograficzne, przechowywane między innymi w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

W 2016 roku ukazała się książka „Intelligere Omnia. O Tadeuszu Wacławie Korzybskim”, opracowana pod redakcją Ewy Katarzyny Luks, Barbary Zaborowskiej, Doroty Klimek, Beaty Magdalińskiej i Włodzimierza Luksa. Publikacja, oparta między innymi na materiałach archiwalnych, przybliża sylwetkę uczonego i pozwala spojrzeć na jego życie w szerszym kontekście historycznym i osobistym.



Od lewej: Marian, Tadeusz, Stanisław Korzybscy, na dole Marian (Dzidek) Korzybski; lata 30. XX wieku

Tadeusz Korzybski był przedstawicielem pokolenia, które mimo dramatycznych doświadczeń XX wieku potrafiło odbudowywać polską naukę i tworzyć podstawy jej dalszego rozwoju. Jego biografia pokazuje, że wielkość uczonego mierzy się nie tylko odkryciami i osiągnięciami zawodowymi, lecz także ciekawością świata, odpowiedzialnością społeczną i tym, co pozostawia następnym pokoleniom.

Pamięć o profesorze trwa zarówno w historii polskiej biochemii i farmacji, jak i w Mławie – mieście jego urodzenia – oraz w rodzinnych zbiorach, w których zachowały się świadectwa jego wszechstronnych zainteresowań. Rysunki architektoniczne i fotografie pozwalają odkryć go na nowo: nie tylko jako wybitnego naukowca, lecz także jako uważnego obserwatora, człowieka wrażliwego na piękno i poszukującego zrozumienia świata w wielu jego wymiarach.



Tadeusz Korzybski z żoną, Marianną Korzybską z domu Bahdaj (absolwentką Filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim)

ETIUDY RYSUNKOWE, FOTOGRAFICZNE I MALARSKIE

Gdy stanęłam przed zadaniem napisania tekstu o moim stryju, prof. Tadeuszu Korzybskim, zadałam sobie dwa pytania: jak ukazać jego postać w pełnym wymiarze i jakie wartości wynikające z jego postawy życiowej przekazać kolejnym pokoleniom – naukowcom, lekarzom i całemu społeczeństwu? Zdecydowałam się na bardzo osobistą wypowiedź. Myślę, że w kontekście tego, czemu poświęcił swoje życie, taka forma będzie najwłaściwsza.

Tadeusz Korzybski był przede wszystkim człowiekiem nauki – obdarzonym niezwykłą dyscypliną myślenia, dociekliwością i umiejętnością wnikliwej obserwacji świata. Cechy te znajdowały odzwierciedlenie we wszystkich jego działaniach, których zakres był niezwykle szeroki. Pod tym względem stanowił wzór inteligenckiego etosu. Wybitne kompetencje w swojej dziedzinie łączył z rozległymi horyzontami, różnorodnymi zainteresowaniami, umiejętnością łączenia odległych obszarów wiedzy oraz bezkompromisowym podejściem do etyki.

Miałam przywilej poznać go osobiście i spędzić z nim wiele czasu na rozmowach. Był otwarty na argumenty, niczego nie narzucał, a jednocześnie umiejętnie ukierunkowywał myślenie – pomagał dostrzegać zależności i otwierał nowe perspektywy. Rozbudzał ciekawość, zachęcał do samodzielnego myślenia i głębszego poznawania rzeczywistości.

Dzisiaj, wiele lat po jego odejściu, nadal odkrywam kolejne świadectwa jego zainteresowań i talentów. Wśród nich szczególne miejsce zajmują rysunki, kompozycje barwne oraz fotografie. Pokazują one wrażliwość człowieka, który potrafił patrzeć na świat nie tylko okiem badacza, lecz także twórcy wypowiadającego się w języku sztuki.

W ujęciu chronologicznym jako pierwsza zainteresowała go fotografia. Już jako uczeń gimnazjum w latach 20. ubiegłego wieku wykonywał zdjęcia rodzinne i portretowe, uwieczniał także zwierzęta oraz

Tadeusz Korzybski, portret
z lat 30. XX w.



rośliny. Pasja ta towarzyszyła mu przez całe życie, Wyjątkowy zbiór fotografii architektury powstał w latach 60. i 70. Związane było to z tym, że Profesor dopiero po przejściu na emeryturę znalazł czas aby uzyskać prawo jazdy i dzięki temu mógł swobodnie podróżować. Jego prace dokumentują wizyty między innymi w Krakowie, Chełmie, Gnieźnie, Zamościu, Boguszycach, Kamieniu Pomorskim, Lublinie, Toruniu, Zakroczymiu, Sandomierzu, Opatowie, Starym Sączu, Bieczu oraz rodzinnej Mławie. Z tego samego okresu pochodzą abstrakcyjne kompozycje malarskie datowane na rok 1965 oraz zachowane szkice i rysunki historycznej architektury

Prezentowany zbiór jest rodzajem wizualnego dziennika podróży Tadeusza Korzybskiego. Zachowane archiwum rodzinne obejmuje ponad 100 klisz, skrupulatnie opisanych przez autora. Sporządzony przez niego wykaz pozwala odtworzyć trasę podróży, zidentyfikować uwiecznione miejsca i ustalić czas wykonania zdjęć. Ujęcia nie są wyłącznie dokumentacją zabytków, czy próbą sporządzenia inwentarza historycznych budowli. O wyborze kadrów decydowała przede wszystkim wrażliwość fotografa. Jego uwaga skupiała się na układzie światła na murach, poszukiwaniu nieoczywistej perspektywy, wydobyciu rytmu detali, relacji zachodzących między bryłami czy faktury materiału. Korzybski potrafił dostrzec walory, które łatwo umykają podczas pobieżnego poznawania obiektu. Uwieczniał nie tyle samą budowlę, ale chwilę, atmosferę miejsca i własny sposób jej odczytania, w którym architektura zyskuje niemal abstrakcyjny wymiar. Dzięki precyzji obserwacji i wrażliwości detal stawał się samodzielną formą, a fragment budowli niekiedy mówił więcej niż jej całość.

Na wystawie prezentujemy również rysunki – szkice, skupiające się na tej samej tematyce co wspomniane wyżej fotografie. Do ich stworzenia posłużyły: ołówek, tusz i najprawdopodobniej gruby marker „Granit", popularny w ówczesnym czasie. Przy jego pomocy, wykorzystując zmieniające się nasycenie pigmentem w miarę stopniowego schnięcia końcówki, Profesor nadawał swoim pracom lekkości i przestrzenności, którą plastycy nazywają „powietrzem" na rysunku. W tych dziełach obok subtelności kreski zwraca uwagę wyczucie światłocienia oraz umiejętność ujmowania bryły i przestrzeni za pomocą oszczędnych środków. Szkice te były prezento-

wane na pierwszej wystawie w 1987 r. zorganizowanej w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie

Drugą grupą prac zgromadzonych na ekspozycji są zachowane w mniejszej liczbie kompozycje abstrakcyjne, odsłaniające inny wymiar twórczych poszukiwań Tadeusza Korzybskiego. Powstały również na papierze. Na całkowicie odmienny charakter tych prac składa się użycie barw i zastosowanie techniki malarskiej. Twórca posłużył się głównie się tuszem i kryjącymi farbami wodnymi. Zestawienia kolorystyczne, relacje między elementami kompozycji oraz przemyślana, rytmiczna organizacja obrazów wskazują na intelektualny punkt wyjścia dla tych poszukiwań. Można w nich dostrzec potrzebę badania porządku, proporcji i wzajemnych zależności elementów – zagadnień bliskich zarówno sztuce, jak i nauce.

W tych kreacjach człowiek, którego życie upływało na pracy badawczej w laboratoriach, ukazuje swoje oblicze jako uważny obserwator, wrażliwy rysownik i fotograf. Z jego dzieł, a także wypowiedzi, wynika, że nie traktował twórczości artystycznej jako przeciwieństwa w stosunku naukowego poznania. Widział łączność obu aktywności jako dróg mogących prowadzić do rozumienia świata, dostrzegania jego struktur i odkrywania ukrytych znaczeń.

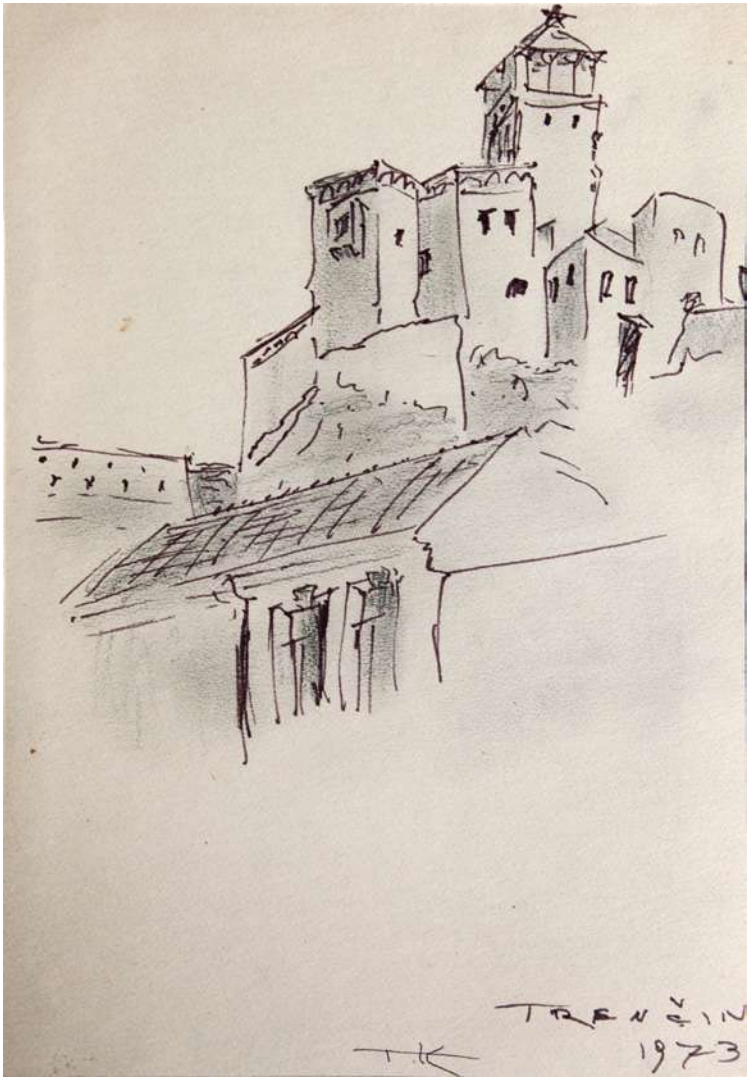
Wystawa i towarzyszący jej katalog w sposób znaczący dopełniają obrazu profesora Tadeusza Korzybskiego. Aby był on jednak kompletny trzeba wspomnieć jeszcze o pozostałych pasjach. W kręgu artystycznych zainteresowań Profesora ważne miejsce zajmowała muzyka – grał na fortepianie i żywo interesował się tą dziedziną sztuki. Interesowało go także życie literackie, pozostawił po sobie cały zbiór poświęconych mu periodyków. Kolejna dziedzina wykraczała już poza krąg sztuki i kultury - było to zaangażowanie społeczne. Stryj niezwykle uważnie śledził politykę, zachowały się setki starannie posegregowanych numerów gazet z jego zaznaczeniami i komentarzami do bieżących wydarzeń. Wyłania się z nich obraz, że w polityce chciał widzieć rzeczywiste starania o wspólne dobro i działania pokrywające się z deklaracjami. W swoich zainteresowaniach społecznych nie ograniczył się jedynie do roli obserwatora. W roku 1997 powołał do życia i uposażył Fundację im. Korzyb-

skich, która do dzisiaj wspiera finansowo uzdolnioną młodzież z jego rodzinnej Mławy.

Prezentowane prace są dla mnie czymś więcej niż rodzinną pamiątką. Stanowią trwałe świadectwo jego osobowości, zainteresowań i sposobu widzenia. Pozwalają poznawać go, a zarazem przypominają, że spuścizna człowieka nie ogranicza się do jego najważniejszych osiągnięć zawodowych. Szczególnie kogoś, kto może pozostać dla współczesnych wzorcem zarówno pod względem intelektualnym, dyscypliny umysłowej, jak i etycznym.

Dla nas, jego bliskich, odkrywanie tych materiałów jest szczególnym spotkaniem z bliską osobą, której wpływ pozostaje wciąż żywy. Dla zwiedzających może stać się zaproszeniem do własnego spojrzenia – uważniejszego, bardziej dociekliwego, otwartego na otaczające nas piękno.

Blanka Wyszyńska-Walczak
historyk sztuki



Tadeusz Korzybski, Trenčín, 1973, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, szkic ołtarza mistrza Pawła z Bazyliki św. Jakuba w Levoči, 1973, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, szkic ołtarza mistrza Pawła z Bazyliki św. Jakuba w Levoči, 1973, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Główny Ołtarz w Levočy, 1973, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Mury w Levoči, 1973, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Levoča, 1973, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Krzyż, 1974, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Św. Krzyż, 1974, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Katedra św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, 1974, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Wrocław, 1974, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Baranów, 1974, tusz, ołówek / papier



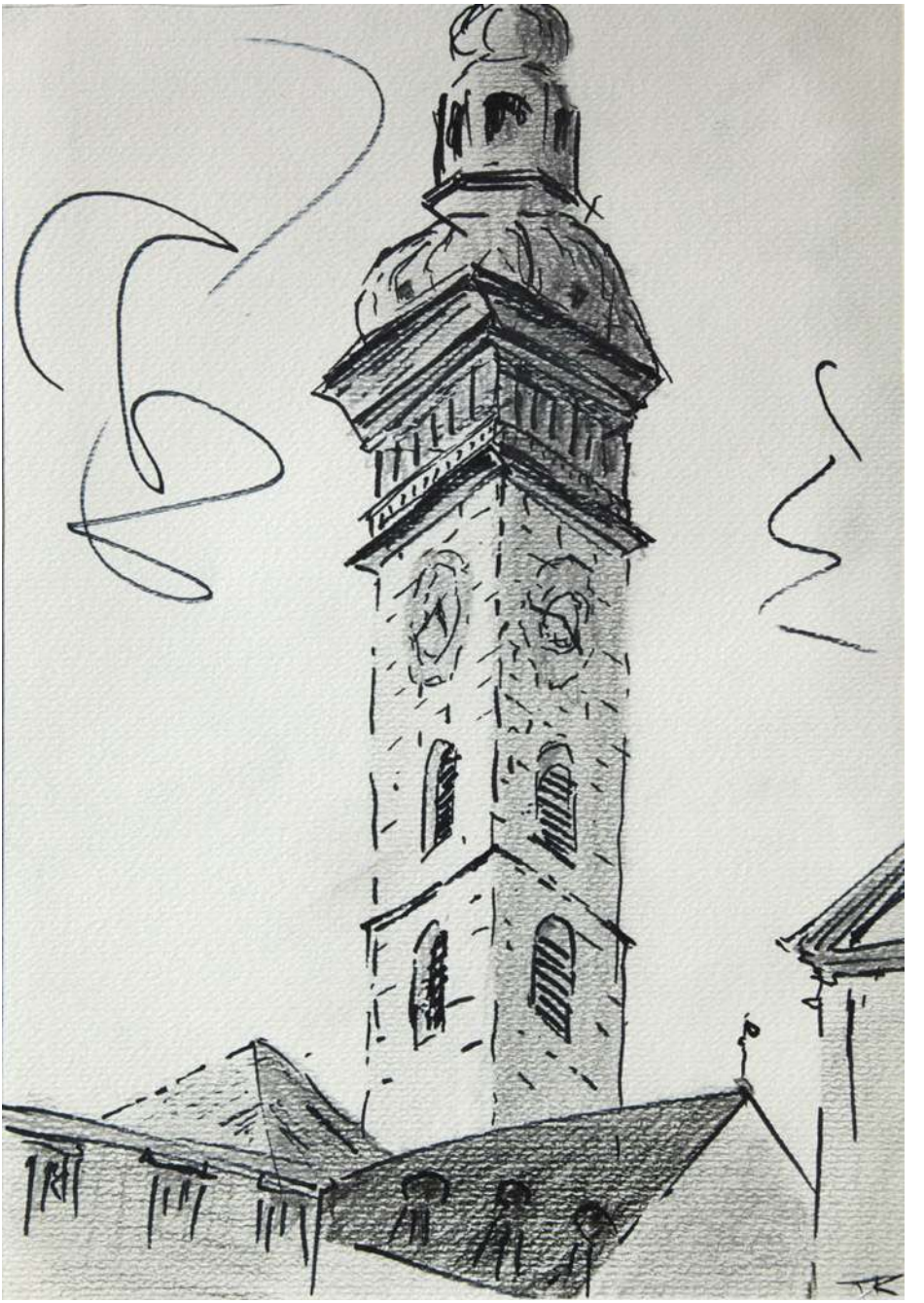
Tadeusz Korzybski, Żagań, 1974, tusz, ołówek / papier



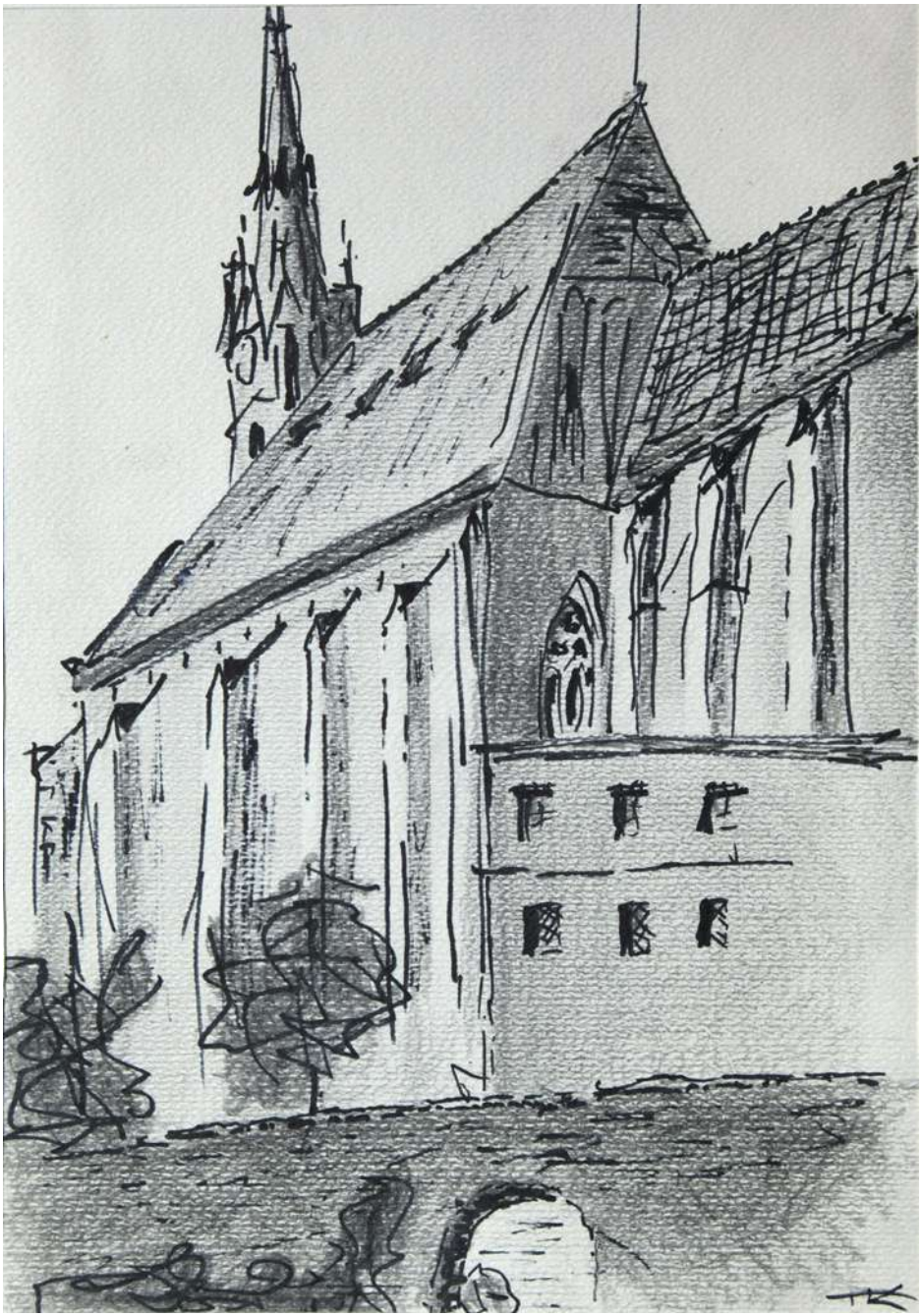
Tadeusz Korzybski, Baranów, 1974, tusz, ołówek / papier



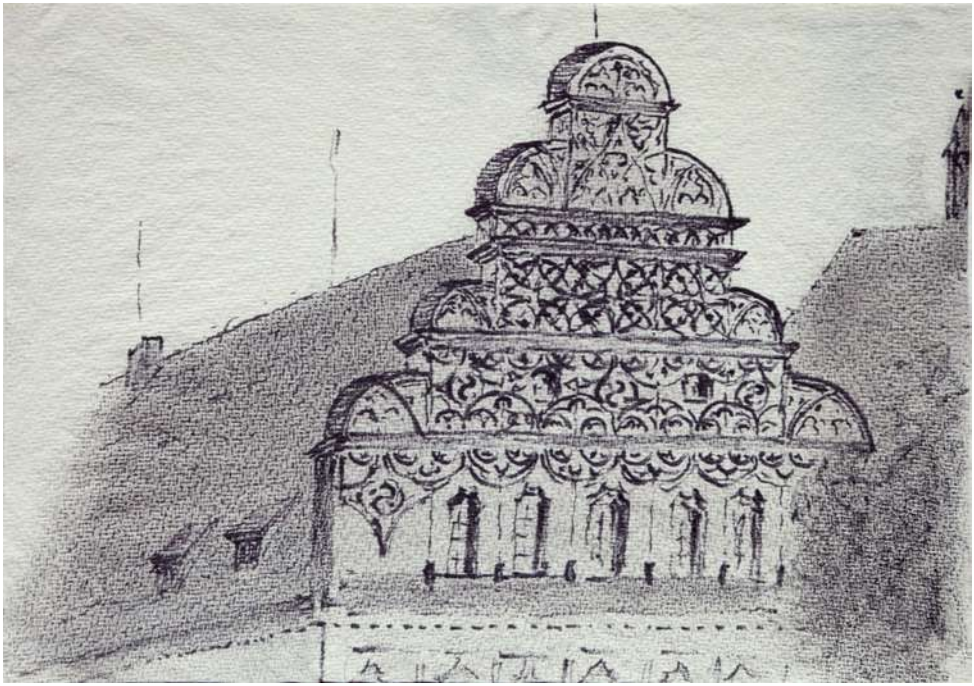
Tadeusz Korzybski, Płock, 1975, tusz, ołówek / papier



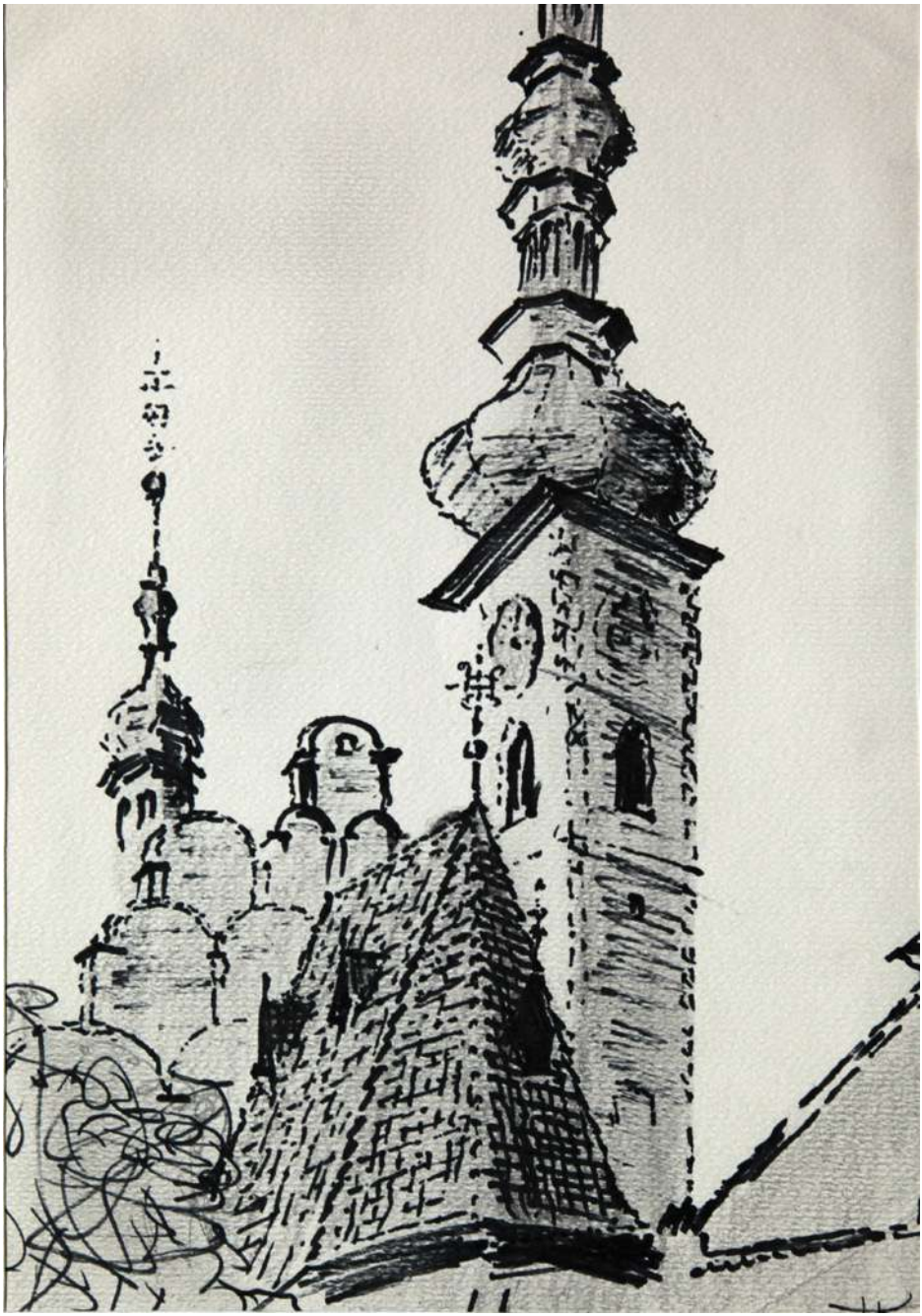
Tadeusz Korzybski, České Budějovice, 1975, tusz, ołówek / papier



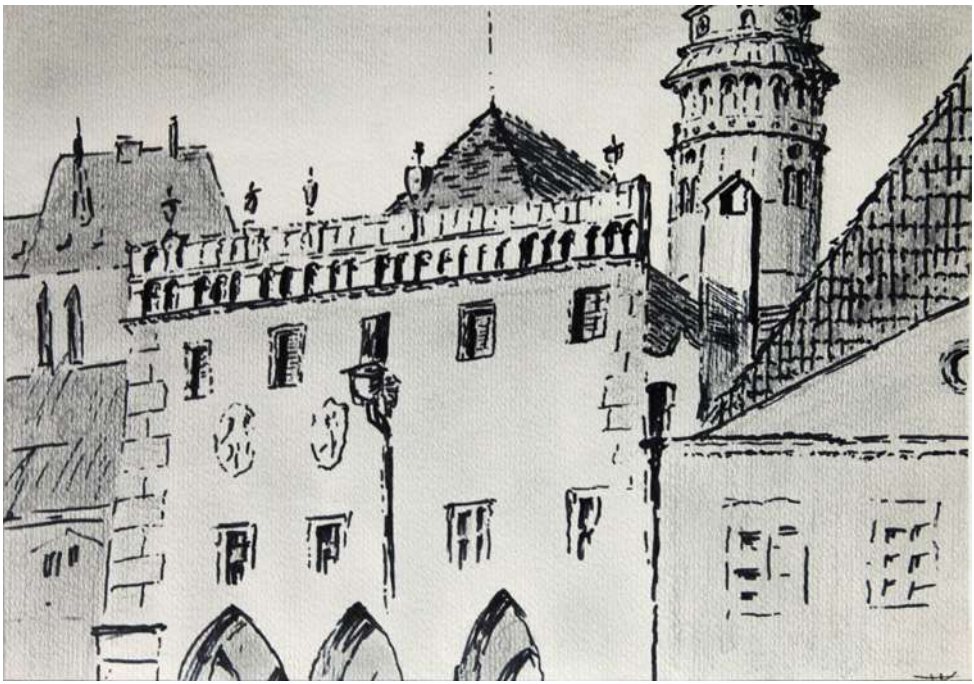
Tadeusz Korzybski, Český Krumlov, 1975, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Stargard Szczeciński, 1975, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Tabor, 1975, tusz, ołówek / papier



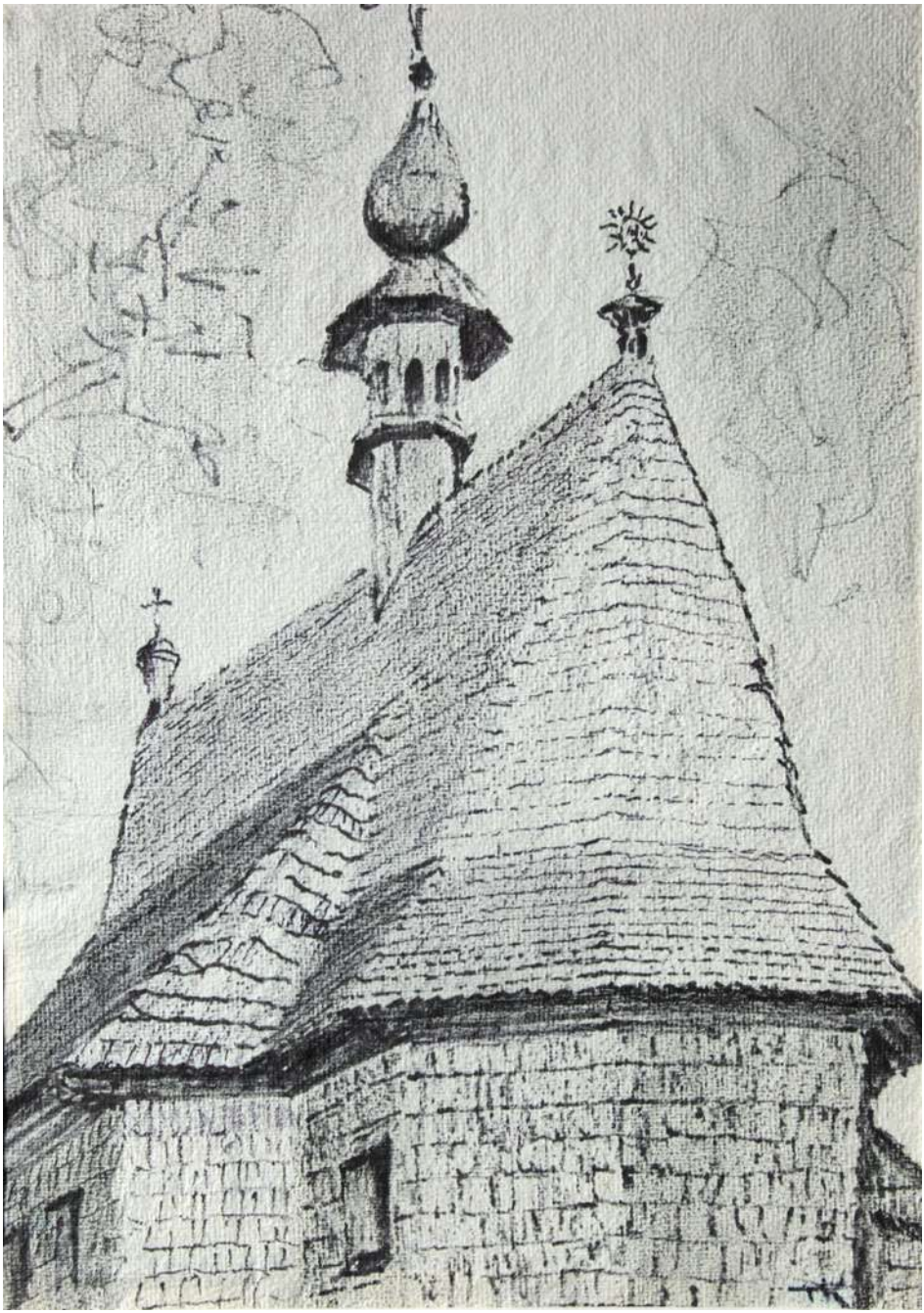
Tadeusz Korzybski, Český Krumlov, 1975, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Krasiczyn, 1975, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Toruń, Kościół św. Anny, 1976, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Średnia Wieś koło Leska, 1976, tusz, ołówek / papier



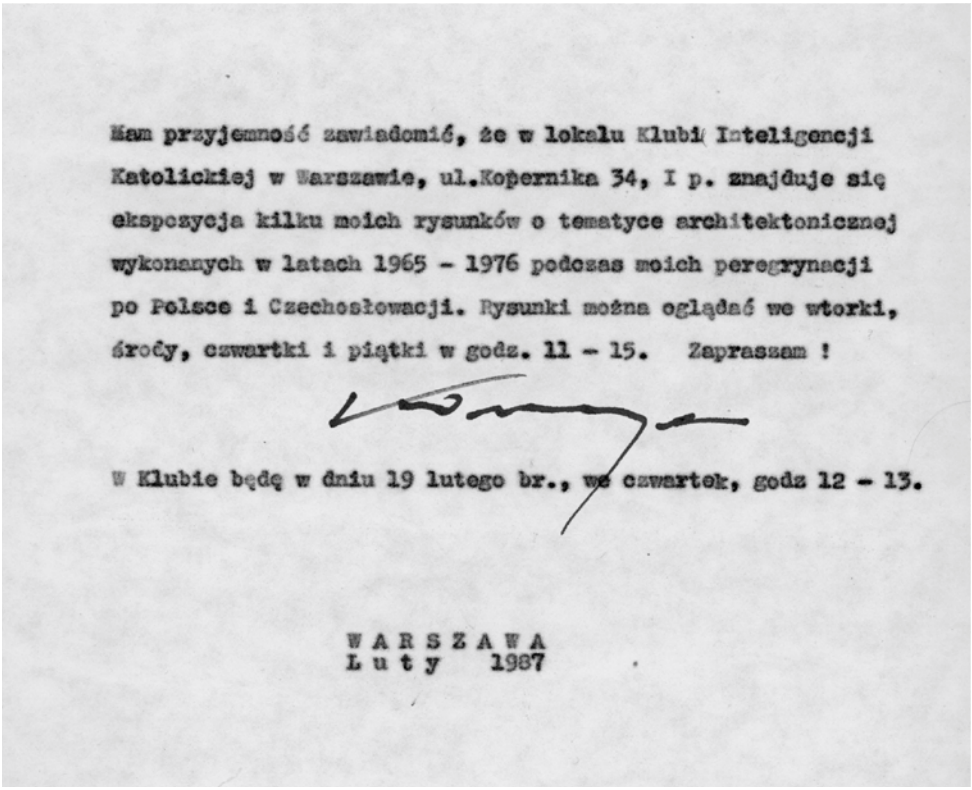
Tadeusz Korzybski, Gdańsk, 1976, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Gdańsk, 1976, tusz, ołówek / papier



Tadeusz Korzybski, Lublin, 1976, tusz, ołówek / papier



Mam przyjemność zawiadomić, że w lokalu Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, ul. Kopernika 34, I p. znajduje się ekspozycja kilku moich rysunków o tematyce architektonicznej wykonanych w latach 1965 - 1976 podczas moich peregrynacji po Polsce i Czechosłowacji. Rysunki można oglądać we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 11 - 15. Zapraszam !

W Klubie będę w dniu 19 lutego br., we czwartek, godz 12 - 13.

W A R S Z A W A
L u t y 1987

List z zaproszeniem anonsującym wystawę rysunków architektonicznych Tadeusza Korzybskiego w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej, 1976



Drogowskaz Korzybie, woj. mazowieckie; lipiec 1977



Ratusz w Mławie, woj. mazowieckie; październik 1969



Kościół św. Andrzeja w Krakowie; wrzesień 1967



Widok na Sukiennice i Bazylikę Mariacką w Krakowie; wrzesień 1967



Rzygacze nad kaplicami katedry na Wawelu, Kraków; wrzesień 1967





Okucia drewnianych drzwi w kościele Najświętszej Marii Panny w Czerwińsku nad Wisłą; 24 marca 1971.
Okucia drewnianych drzwi, kościół Najświętszej Marii Panny w Czerwińsku nad Wisłą; 24 marca 1971.





Brama Kościoła św. Stanisława, Frydman, woj. małopolskie; październik 1969
Brama kościoła św. Wojciecha w Szreńsku, woj. mazowieckie; czerwiec 1977.



Kościół św. Stanisława, Frydman, woj. małopolskie; październik 1969



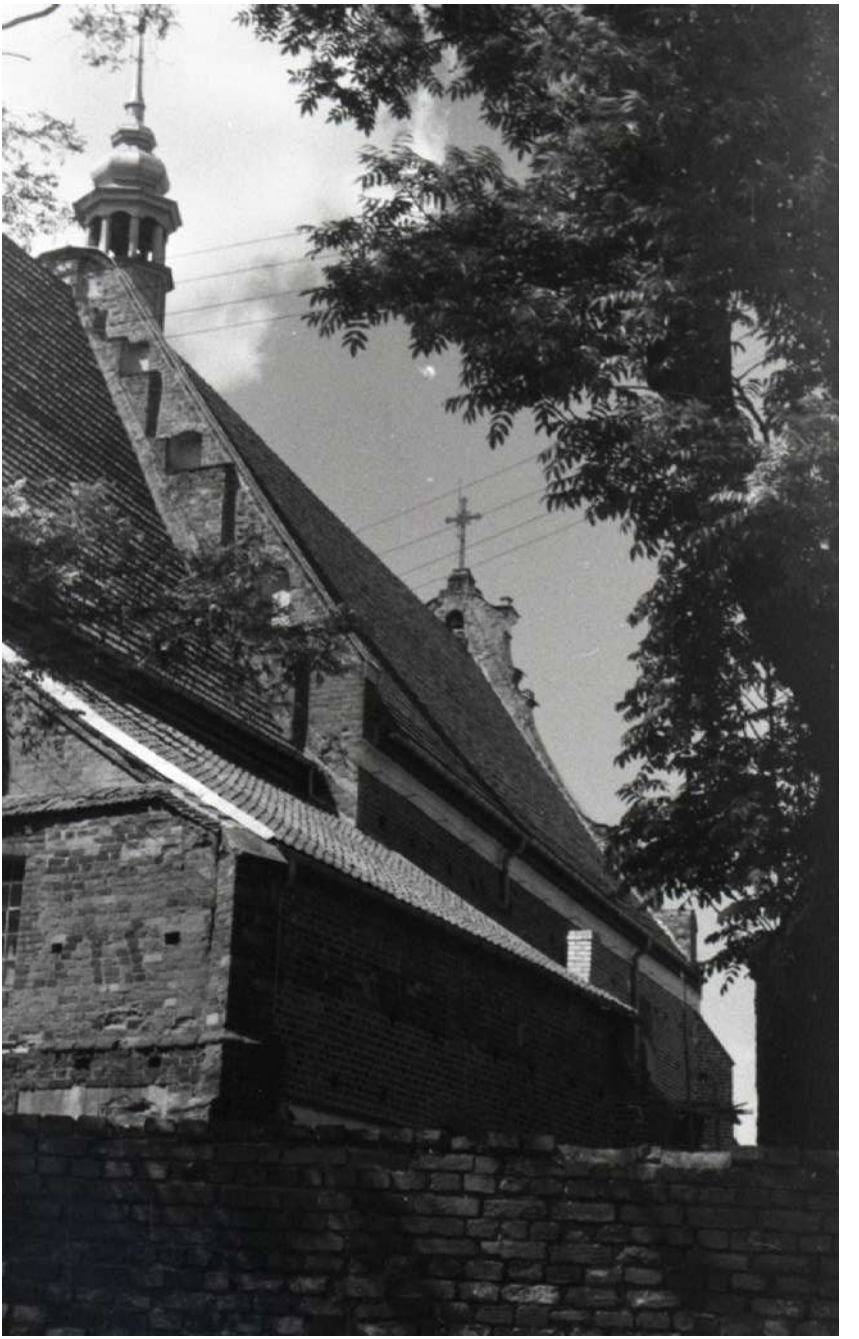
Kościół św. Stanisława, Frydman, woj. małopolskie; październik 1969



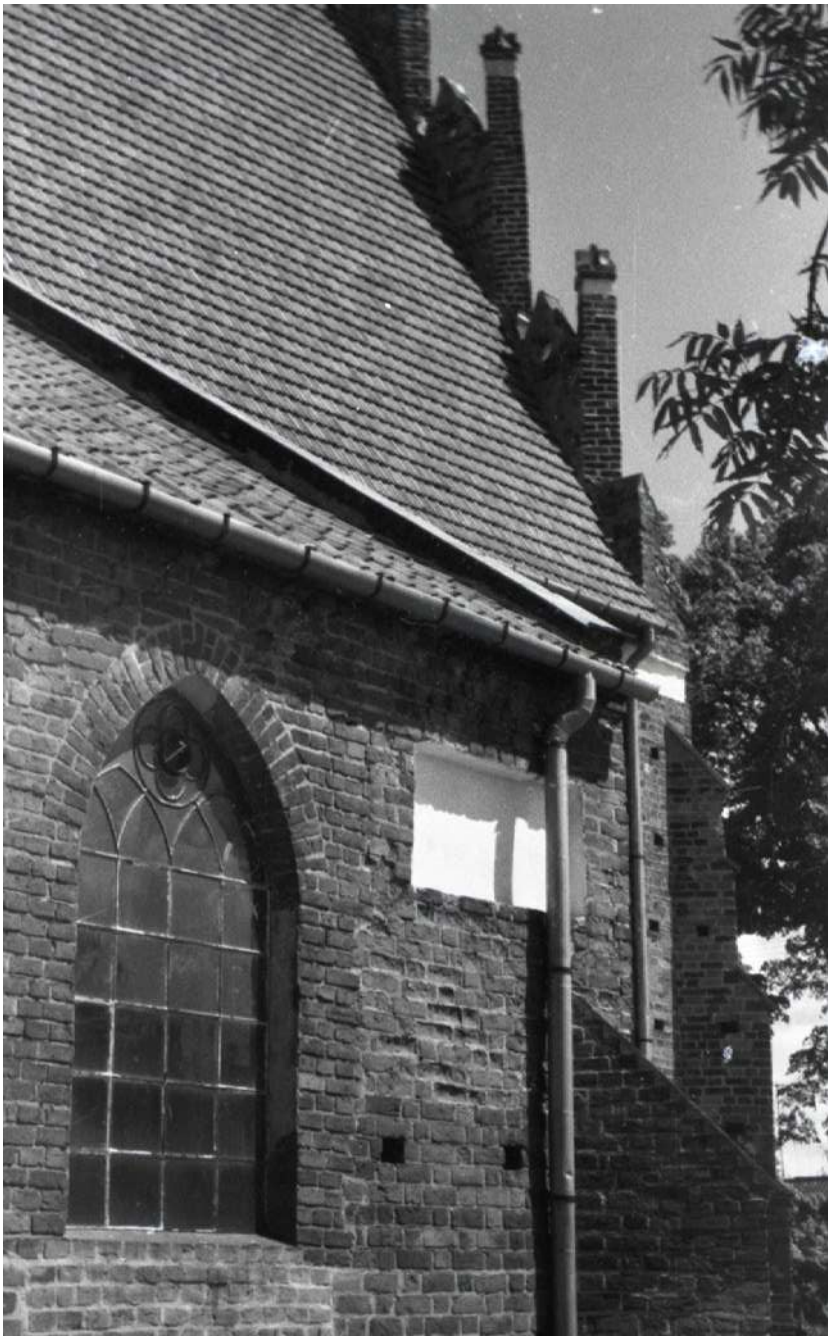
Kościół św. Wojciecha, Szreńsk, woj. mazowieckie; czerwiec 1977



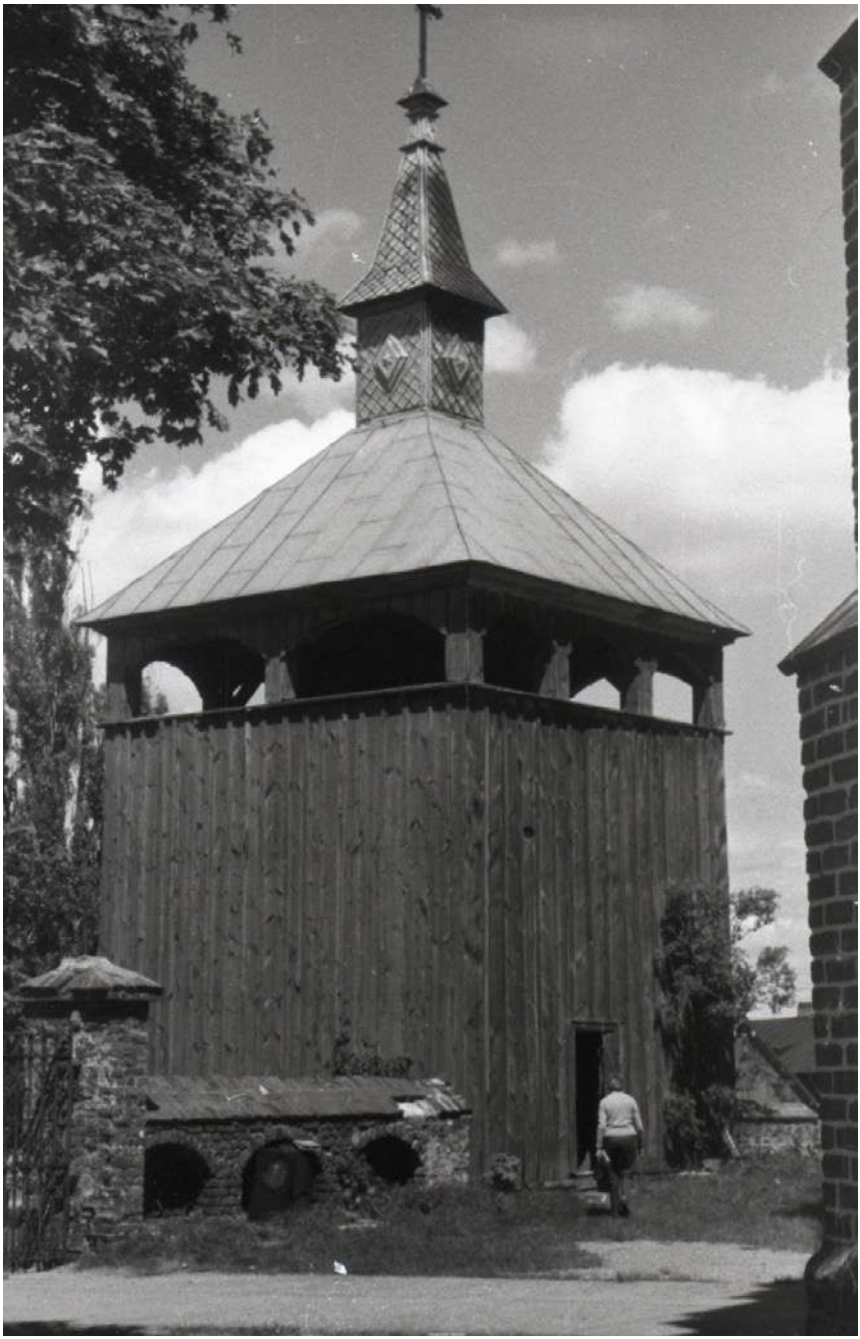
Kościół św. Wojciecha, Szreńsk, woj. mazowieckie; czerwiec 1977



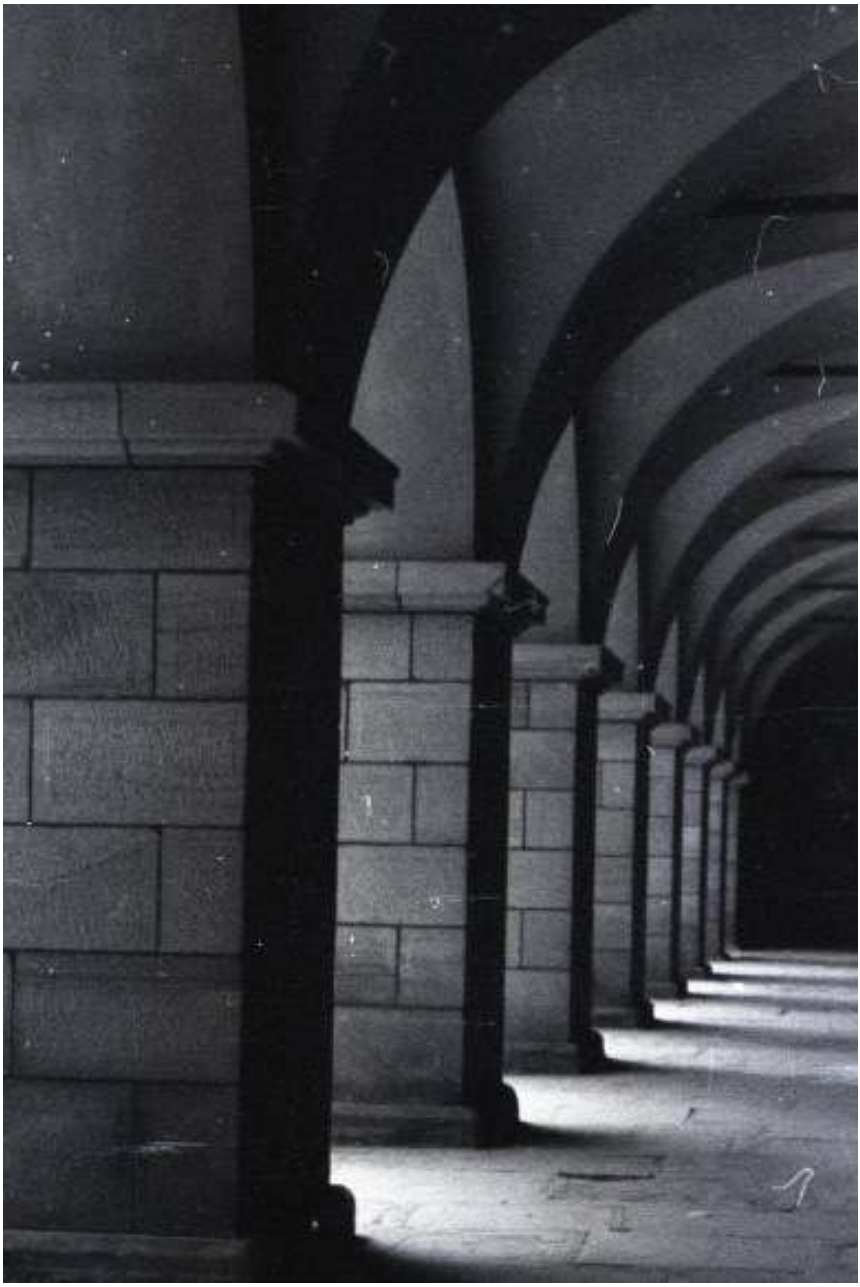
Kościół św. Wojciecha, Szreńsk, woj. mazowieckie; czerwiec 1977



Kościół św. Wojciecha, Szreńsk, woj. mazowieckie; czerwiec 1977



Dzwonnica z 1772 roku, Szreńsk, woj. mazowieckie; czerwiec 1977.



Podcienia, Kalwaria Zebrzydowska, woj. małopolskie; lipiec 1977.





Rzeźba Stanisława Kulona z wystawy w Zachęcie, Warszawa; 7 marca 1973
Kościół Najświętszej Marii Panny w Czerwińsku nad Wisłą; 24 marca 1971



Kościół pw. św. Idziego fundowany przez Władysława Hermana, Inowłódz, pow. Rawa Mazowiecka; 16 maja 1971.



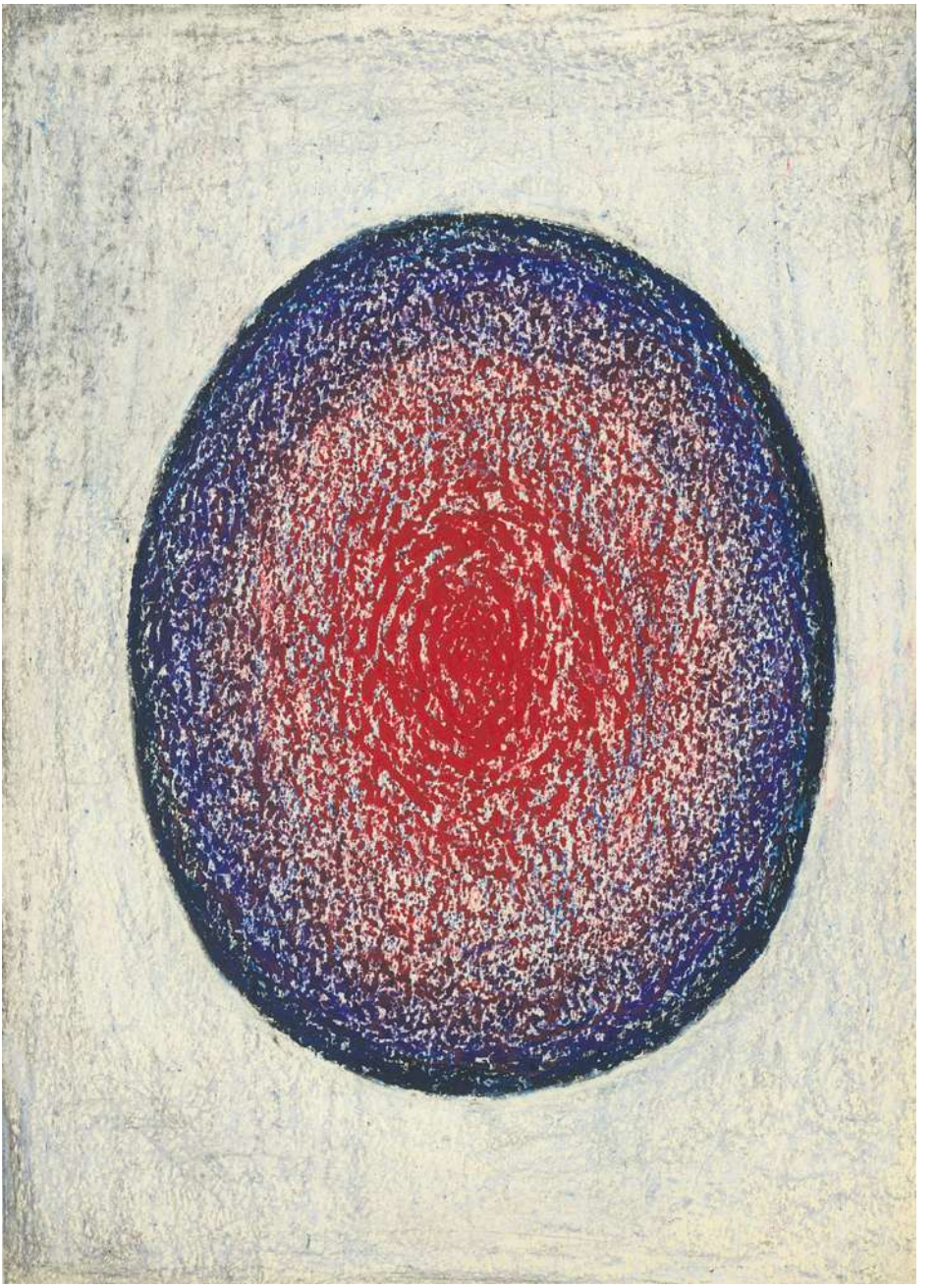
Tadeusz Korzybski, Abstrakcja 1965, tempera / papier 32 x 23 cm



Tadeusz Korzybski, Abstrakcja 1965, tempera / papier 32 x 23 cm



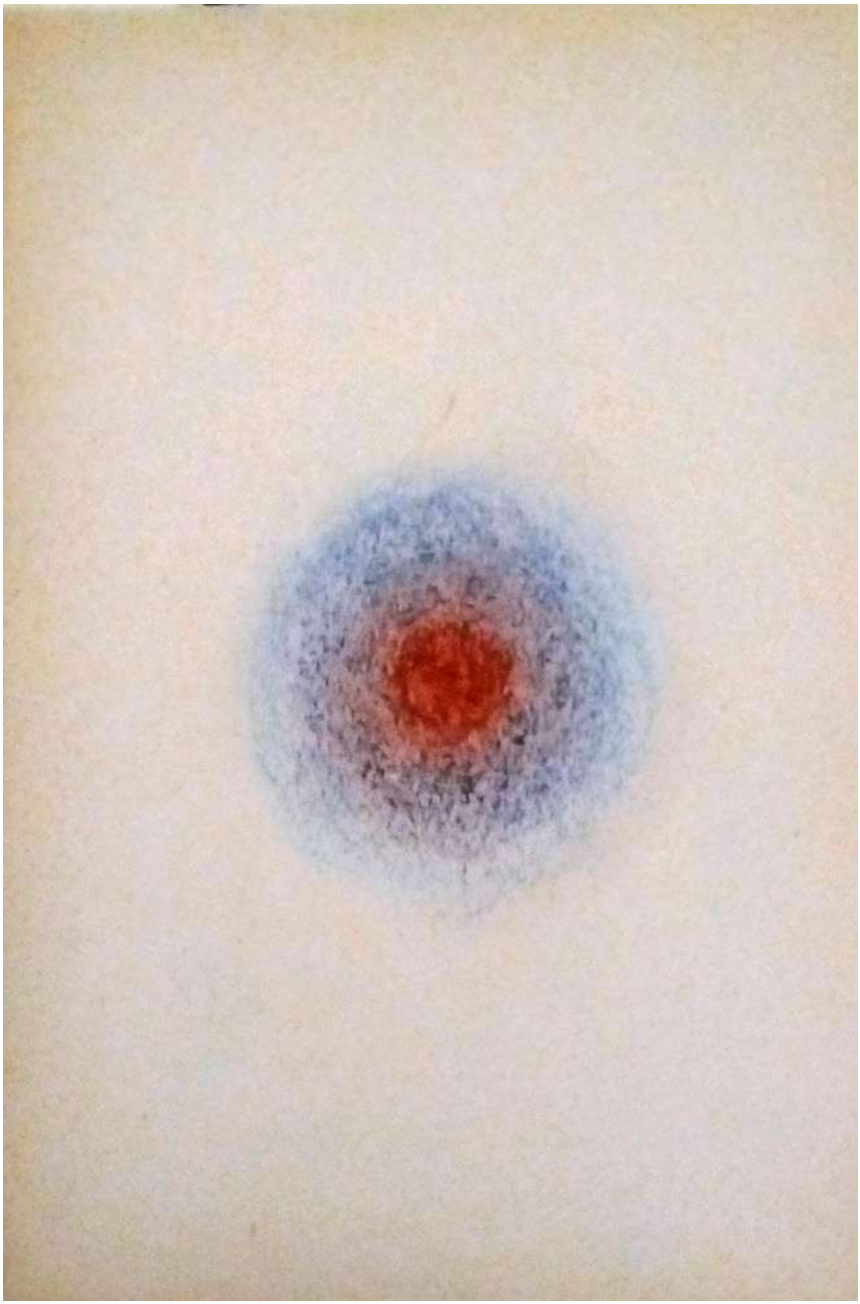
Tadeusz Korzybski, Abstrakcja 1965, tempera / papier 32 x 23 cm



Tadeusz Korzybski, Abstrakcja 1984, pastel olejowy / tektura, 32 x 23 cm



Tadeusz Korzybski, Abstrakcja 1965, akryl / papier 32 x 23 cm



Tadeusz Korzybski, Abstrakcja 1984, pastel olejowy / tektura, 32 x 23 cm

HISTORIA WIELU TALENTÓW I JEDNEGO LEKU

Jeszcze na początku XX wieku zwykłe zakażenie mogło być wyrokiem. Zapalenie płuc, zakażenie rany czy gorączka połogowa należały do chorób, wobec których lekarz miał często niewiele więcej do zaoferowania niż opiekę nad chorym i nadzieję, że jego organizm pokona infekcję. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie świat bez antybiotyków. Wydają się czymś oczywistym – tabletką przyjmowaną przez kilka dni, gdy lekarze rozpoznają zakażenie bakteryjne. Ich pojawienie się było jednak wynikiem wielu odkryć dokonywanych na styku chemii, mikrobiologii, biologii i medycyny. Historia antybiotyków jest w dużej mierze historią poszukiwania odpowiedzi na jedno z najtrudniejszych pytań farmakologii: jak zniszczyć drobnoustrój, nie niszcząc jednocześnie organizmu człowieka?

Przez większą część historii medycyny zakażenia były jednym z największych zagrożeń dla życia. Lekarze potrafili wykonywać coraz bardziej skomplikowane operacje, ale często nie byli w stanie zapobiec temu, aby po zabiegu rana została zakażona. Dopiero rozwój mikrobiologii w XIX wieku zmienił sposób myślenia o chorobach zakaźnych. Louis Pasteur i Robert Koch wykazali, że za wiele chorób odpowiadają konkretne mikroorganizmy. Infekcja przestała być tajemniczym procesem, a stała się zjawiskiem, które można było obserwować i badać. Nadal pozostawało jednak zasadnicze pytanie: jak zaatakować bakterie znajdujące się w organizmie człowieka, nie uszkadzając jego własnych komórek?

Jedną z pierwszych przełomowych odpowiedzi zaproponował niemiecki lekarz i chemik Paul Ehrlich. Zauważył on, że niektóre barwniki chemiczne mają zdolność selektywnego wiązania się z określo-

nymi strukturami komórek. Skoro barwnik może „wybrać" określoną komórkę, to być może istnieje szansa stworzenia substancji, która będzie rozpoznawała i niszczyła wyłącznie czynnik chorobotwórczy. Tak narodziła się idea „magicznej kuli" – leku, który trafia dokładnie w swój cel. Ehrlich rozpoczął systematyczne poszukiwania substancji chemicznych działających przeciwko mikroorganizmom. Jednym z rezultatów tych badań był Salvarsan, stosowany w leczeniu kiły. Nie był to jeszcze lek doskonały i jego stosowanie wiązało się z ryzykiem toksyczności, ale udowodnił coś niezwykle ważnego: można zaprojektować substancję chemiczną, która działa na konkretny czynnik chorobotwórczy. Rozpoczęła się era chemioterapii zakażeń.

Historia antybiotyków ma przy tym zaskakujący związek z rozwojem przemysłu barwników. W XIX wieku chemicy zaczęli tworzyć tysiące syntetycznych związków przeznaczonych do barwienia tkanin. Niektóre z nich miały szczególne właściwości biologiczne i mogły wiązać się z określonymi strukturami komórkowymi lub mikroorganizmami. Z czasem okazało się, że wiedzę zdobytą podczas badań nad barwnikami można wykorzystać w poszukiwaniu leków. Na styku chemii organicznej, mikrobiologii i farmakologii powstała jedna z pierwszych skutecznych grup leków przeciwbakteryjnych – sulfonamidy. W latach trzydziestych XX wieku niemiecki lekarz i badacz Gerhard Domagk prowadził badania nad związkami należącymi do grupy barwników. Jednym z nich był Prontosil. Eksperymenty wykazały, że substancja ta może chronić zwierzęta przed ciężkimi zakażeniami bakteryjnymi. Początkowo zagadką pozostawało jednak, dlaczego Prontosil działa w organizmie, podczas gdy w prostych hodowlach bakterii jego działanie było znacznie słabsze. Odpowiedź okazała się bardzo interesująca. W organizmie Prontosil był przekształcany do sulfanilamidu – związku odpowiedzialnego za działanie przeciwbakteryjne. Był to ważny moment w rozwoju farmakologii, ponieważ pokazał, że lek nie musi działać w takiej postaci, w jakiej zostaje podany. Organizm może przekształcić go w aktywną cząsteczkę. Dzisiaj nazywamy taki związek prolekiem.

Mechanizm działania sulfonamidów jest przykładem wykorzystania różnic pomiędzy bakterią a człowiekiem. Bakterie potrzebują kwasu foliowego do syntezy DNA i prawidłowego wzrostu, ale same

muszą go wytwarzać. Do tego procesu potrzebują między innymi kwasu p-aminobenzoesowego, czyli PABA. Sulfonamidy są strukturalnie podobne do PABA. Bakteria może więc „pomylić" jedną cząsteczkę z drugą. W rezultacie dochodzi do zahamowania syntezy kwasu foliowego, a tym samym do zahamowania wzrostu bakterii. Człowiek jest znacznie mniej podatny na ten mechanizm, ponieważ nie musi samodzielnie syntetyzować kwasu foliowego – otrzymuje go przede wszystkim z pożywieniem. Jest to klasyczny przykład selektywnej toksyczności: lek wykorzystuje proces ważny dla bakterii, który nie ma takiego samego znaczenia dla komórek gospodarza.

Sulfonamidy były ogromnym przełomem. Po raz pierwszy lekarze otrzymali skuteczną broń przeciwko wielu poważnym zakażeniom bakteryjnym. Ich zastosowanie pokazało, że choroby, które przez stulecia były często śmiertelne, można leczyć za pomocą precyzyjnie działających cząsteczek chemicznych. Jednak w tym samym czasie wydarzyło się coś, co miało jeszcze większe znaczenie dla historii medycyny.

W 1928 roku Alexander Fleming prowadził badania nad bakteriami z rodzaju Staphylococcus. Po powrocie z urlopu zauważył jedną z płytek hodowlanych, na której pojawiła się pleśń. Wokół kolonii pleśni znajdowała się charakterystyczna strefa pozbawiona bakterii. Fleming nie zignorował tego zjawiska. Zauważył, że pleśń wytwarza substancję, która hamuje wzrost bakterii. Pleśń należała do rodzaju Penicillium, dlatego substancję tę nazwano penicyliną. Samo odkrycie nie oznaczało jednak jeszcze powstania leku. Trzeba było odpowiedzieć na znacznie trudniejsze pytania: jak wyizolować substancję, jak ją oczyścić, jak uzyskać odpowiednią ilość i jak bezpiecznie podać ją człowiekowi? Nad tymi problemami pracowali później Howard Florey, Ernst Chain i ich współpracownicy. Historia penicyliny pokazuje, że odkrycie substancji o interesującym działaniu biologicznym i stworzenie z niej użytecznego leku to dwie zupełnie różne rzeczy. Rozwój metod hodowli pleśni, oczyszczania penicyliny i jej produkcji na dużą skalę zmienił sytuację. II wojna światowa dodatkowo przyspieszyła ten proces. Penicylina stała się jednym z najważniejszych leków wykorzystywanych do leczenia zakażonych ran, zapalenia płuc i innych infekcji. Rozpoczęła się era antybiotyków.

Penicylina była wyjątkowa również z punktu widzenia chemii. Jej kluczowym elementem strukturalnym jest pierścień β-laktamowy. Cząsteczka penicyliny oddziałuje z enzymami uczestniczącymi w budowie bakteryjnej ściany komórkowej. Zablokowanie tych enzymów uniemożliwia prawidłowe tworzenie ściany. Dla bakterii jest to katastrofa – komórka traci integralność i ostatecznie ginie. Komórki człowieka nie posiadają bakteryjnej ściany komórkowej, dlatego ten cel molekularny jest szczególnie atrakcyjny z punktu widzenia farmakologii. Jest to doskonały przykład jednej z podstawowych zasad projektowania leków: najlepszym celem farmakologicznym jest często struktura lub proces niezbędny dla patogenu, ale nieobecny w komórkach gospodarza.

Sukces penicyliny zmienił medycynę znacznie szerzej niż tylko w zakresie leczenia zakażeń. Bez skutecznej antybiotykoterapii trudno byłoby rozwinąć nowoczesną chirurgię, transplantologię, intensywną terapię czy leczenie pacjentów z ciężkimi niedoborami odporności. Zabiegi, które wcześniej mogły zakończyć się śmiertelnym zakażeniem, stały się znacznie bezpieczniejsze. Antybiotyki zmieniły również sposób myślenia lekarzy. Zakażenie przestało być nieuchronnym przeciwnikiem. Stało się problemem, który można było zaatakować za pomocą konkretnej cząsteczki o określonym mechanizmie działania. Po penicylinie nastąpił okres niezwykle intensywnego poszukiwania nowych substancji przeciwbakteryjnych. Odkrywano kolejne klasy leków, między innymi streptomycynę, tetracykliny, makrolidy, aminoglikozydy i cefalosporyny. Każda z tych grup wykorzystywała inny słaby punkt bakterii. Jedne hamowały syntezę ściany komórkowej, inne blokowały syntezę białek, jeszcze inne zaburzały replikację DNA lub określone szlaki metaboliczne. Farmakologia przeszła w stosunkowo krótkim czasie drogę od niemal całkowitej bezradności wobec wielu zakażeń do sytuacji, w której lekarz dysponował szerokim arsenałem leków działających na różne cele molekularne.

W Polsce szczególne miejsce w historii rozwoju antybiotykoterapii zajmuje profesor Tadeusz Wacław Korzybski – wybitny lekarz, biochemik i jeden z pionierów polskich badań nad antybiotykami. W 1946 roku, pracując w Państwowym Zakładzie Higieny w Krako-

wie, wyizolował z brzeczki fermentacyjnej pierwszy polski preparat penicyliny, współpracując z profesorem Włodzimierzem Kuryłowiczem i innymi badaczami. Był to początek drogi od laboratoryjnego odkrycia do leku dostępnego dla pacjentów. W latach 1946–1947, dzięki stypendium organizacji UNRRA, profesorowie Korzybski i Kuryłowicz wraz z inżynierem Kazimierzem Bohatyrewiczem wyjechali do Stanów Zjednoczonych i Kanady, aby poznać nowoczesne metody wytwarzania penicyliny na skalę przemysłową. Zdobyta wiedza i doświadczenie stały się podstawą dalszych prac nad uruchomieniem produkcji w powojennej Polsce. Ich zwieńczeniem było rozpoczęcie w 1953 roku seryjnej produkcji penicyliny krystalicznej w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa". Dzięki temu przełomowe odkrycie naukowe mogło zostać przekształcone w realne narzędzie leczenia, dostępne dla coraz większej liczby chorych. Historia profesora Tadeusza Korzybskiego pokazuje, że postęp medycyny wymaga nie tylko odkrycia aktywnej substancji, lecz także opanowania technologii jej otrzymywania, oczyszczania i produkcji na odpowiednią skalę. W powojennym kraju, zmagającym się z ogromnymi potrzebami zdrowotnymi, uruchomienie krajowej produkcji penicyliny miało znaczenie zarówno naukowe, jak i przede wszystkim społeczne, przyczyniając się do ratowania zdrowia i życia tysięcy pacjentów.

Sukces antybiotyków ma jednak swoją drugą stronę. Bakterie nie są biernym przeciwnikiem. Podlegają ewolucji i selekcji. W wyniku mutacji oraz wymiany materiału genetycznego mogą pojawiać się szczepy oporne na działanie leków. Antybiotyk eliminuje bakterie wrażliwe, natomiast bakterie posiadające mechanizm oporności mogą przeżyć i rozmnażać się i właśnie w ten sposób pojawia się antybiotykooporność. Bakterie mogą zmieniać miejsce działania antybiotyku, produkować enzymy unieczynniające lek, ograniczać jego wnikanie do komórki, aktywnie go usuwać albo modyfikować własne szlaki metaboliczne. Rozpoczął się więc swoisty ewolucyjny wyścig między farmakologią a mikroorganizmami.

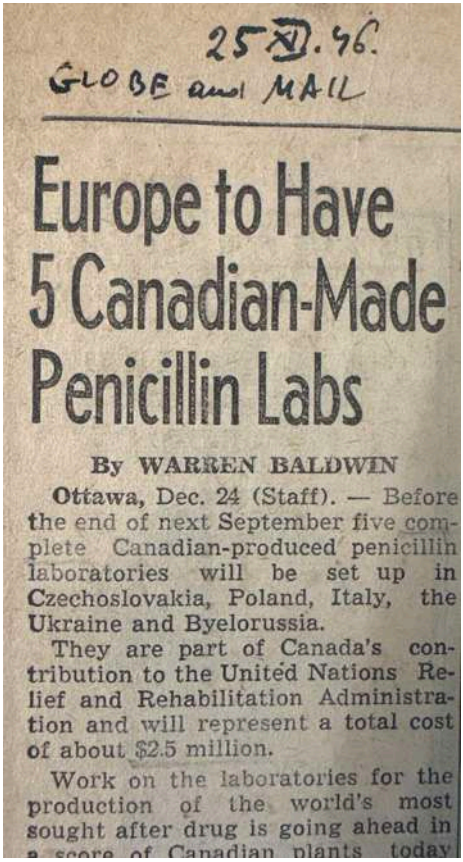
Historia antybiotyków nie jest zatem zamkniętym rozdziałem. Dzisiaj, gdy dysponujemy dziesiątkami klas leków przeciwbakteryjnych, łatwo zapomnieć, jak niezwykłym osiągnięciem było przejście



Penicylina produkcji Polfy Tarchomin, lata 60–70. XX wieku. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.

od świata, w którym zakażenie często oznaczało śmierć, do świata, w którym możemy skutecznie leczyć wiele chorób bakteryjnych. Jednocześnie historia ta przypomina, że każdy sukces farmakologiczny ma swoją cenę. Antybiotyki eliminują bakterie, ale ich niewłaściwe stosowanie przyspiesza rozwój oporności. Współczesna medycyna stoi więc przed podobnym problemem, jak naukowcy niemal sto lat temu: musimy ponownie znaleźć sposób na skuteczne zwalczanie bakterii, wykorzystując wiedzę o ich biologii i chemii, a jednocześnie chroniąc skuteczność istniejących leków.

Prof. dr hab. Wojciech Miltyk
Dziekan Wydziału Farmaceutycznego
z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej
Uniwersytetu Medycznego
w Białymstoku



25 XI. 46.
GLOBE and MAIL

Europe to Have 5 Canadian-Made Penicillin Labs

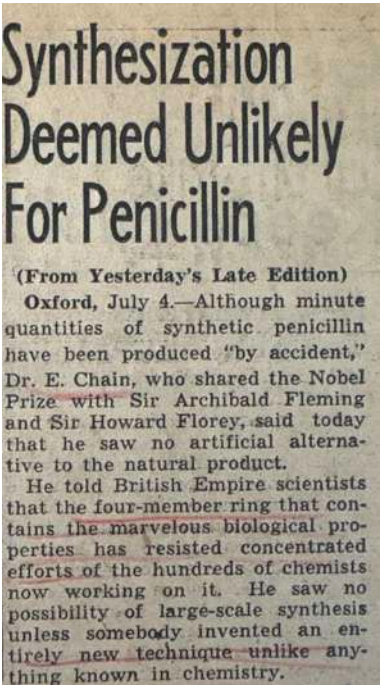
By WARREN BALDWIN

Ottawa, Dec. 24 (Staff). — Before the end of next September five complete Canadian-produced penicillin laboratories will be set up in Czechoslovakia, Poland, Italy, the Ukraine and Byelorussia.

They are part of Canada's contribution to the United Nations Relief and Rehabilitation Administration and will represent a total cost of about $2.5 million.

Work on the laboratories for the production of the world's most sought after drug is going ahead in a score of Canadian plants today

Fragment prasowy z gazety „Globe and Mail" (grudzień 1946) zapowiadający wdrożenie przez kanadyjski przemysł farmaceutyczny innowacyjnej produkcji penicyliny w kilku krajach europejskich (Czechosłowacja, Polska, Włochy, Białoruś, Ukraina)



Synthesization Deemed Unlikely For Penicillin

(From Yesterday's Late Edition)

Oxford, July 4.—Although minute quantities of synthetic penicillin have been produced "by accident," Dr. E. Chain, who shared the Nobel Prize with Sir Archibald Fleming and Sir Howard Florey, said today that he saw no artificial alternative to the natural product.

He told British Empire scientists that the four-member ring that contains the marvelous biological properties has resisted concentrated efforts of the hundreds of chemists now working on it. He saw no possibility of large-scale synthesis unless somebody invented an entirely new technique unlike anything known in chemistry.

Wycinek z prasy brytyjskiej z lat 40. XX wieku rozważający możliwość przemysłowej produkcji penicyliny – przypadkowego wynalazku noblistów E. Chaina, Howarda Floreya i Sir Archibalda Fleminga.



Scientists Used Primitive Utensils Making Penicillin

Oxford, England, July 4 (CP). —Short of equipment, British scientists investigated the secrets of penicillin with a milk churn, dog bath and other homemade facilities, one of the pioneers in development of the wonder drug said today.

After tracing the early wartime efforts of university research experts, Dr. E. Chain of Oxford said a vast field of research was opened by penicillin's extraordinary biological and chemical properties and the curious molecular "rearrangements" of which it was capable. He said the chances of finding a synthetic substitute for penicillin seemed slight.

Fragment prasowego doniesienia z Oxfordu podkreślający inwencję brytyjskich badaczy (Dr E. Chain i współpracownicy), którzy użyli prymitywnych sprzętów domowej roboty do wytworzenia „cudownego leku"

PAN TADEUSZ I PANI PENICYLINA

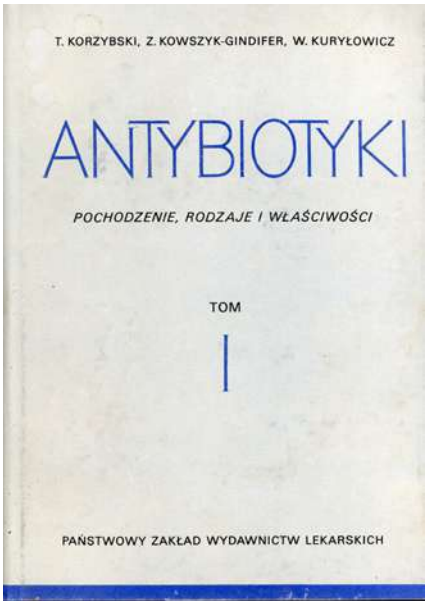
TEORIA PROWADZI, LECZ ROZSTRZYGA EKSPERYMENT

Odkrycie penicyliny niezaprzeczalnie jest jednym z milowych kroków w dziejach medycyny. Od początku był to projekt zbiorowy: zapoczątkowany przez Aleksandra Fleminga, który w 1928 roku przypadkowo odkrył pleśń *Penicillium notatum*, a podjęty następnie przez tzw. trójkę z Oksfordu, czyli Howarda Floreya, Ernsta Chaina i Normana Heatleya, którzy w 1940 roku jako pierwsi klinicznie wyodrębnili penicylinę. Dzięki przekazaniu swoich wyników badaczom amerykańskim penicylina ruszyła w świat, a po trzech latach Stany Zjednoczone stały się pionierem w masowej produkcji pierwszego antybiotyku w historii medycyny. Penicylina rozbudziła nadzieje i uruchomiła szereg badań nad procesem technologicznym w różnych częściach świata, m.in. w Polsce. Badaczem, któremu zawdzięczamy pierwszą polską penicylinę i pierwszą fabrykę tego leku w Polsce był prof. Tadeusz Korzybski.

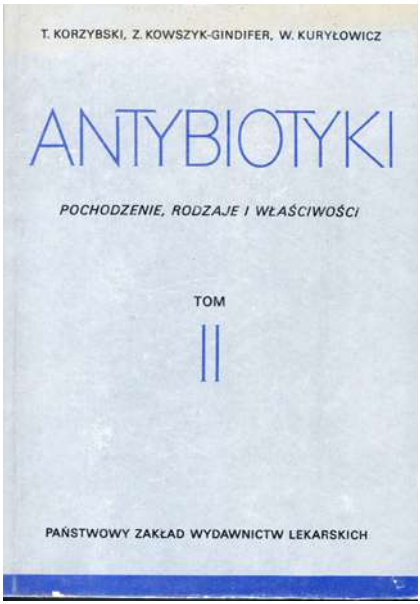
Historia „Pana Tadeusza i Pani Penicyliny" rozpoczęła się w międzywojennym Lwowie. To tam połączyły się naukowe drogi trzech badaczy: Jakuba Parnasa, Tadeusza Korzybskiego oraz Włodzimierza Kuryłowicza. Jakub Parnas był już światowej sławy profesorem, twórcą lwowskiej szkoły biochemii. Praca pod jego kierunkiem stała się celem dla absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego – Tadeusza Korzybskiego. Osiągnął to w 1937 roku, uzyskując zatrudnienie w Zakładzie Chemii Lekarskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a jego mentorem został prof. Jakub Parnas. Ze środowiskiem uniwersyteckim związany był jeszcze trzeci naukowiec – Włodzimierz Kuryłowicz, lwowianin, mikrobiolog, który wkrótce stanie się najbliższym współpracownikiem T. Korzybskiego w pracach nad penicyliną. Ważną datą we wspólnym projekcie był rok 1944. To wówczas profesor Parnas odbył w Moskwie doniosłe w skutkach spotkanie z Howardem Floreyem. Przyniosło ono wymierne korzyści w postaci rozszerzenia „projektu penicylina" o kolejnych naukowców, tym razem w Europie Wschodniej. W tym samym roku J. Parnas odwiedził swój Lwów, gdzie opowiedział dawnym współpra-

cownikom o penicylinie – „cudownym leku w zakażeniach przyrannych". Wkrótce w budynku przedwojennych Zakładów Chemicznych Laokoon S. A. we Lwowie rozpoczęto pierwsze eksperymenty nad produkcją penicyliny. Kolejny rozdział w historii polskiej penicyliny napisano już w Krakowie. To tam T. Korzybski i W. Kuryłowicz przybyli jako repatrianci. Obaj kontynuowali badania nad wytwarzaniem penicyliny w krakowskiej filii Państwowego Zakładu Higieny. „Po kilku miesiącach wytężonej pracy otrzymaliśmy w maju 1946 roku pierwszy polski preparat penicyliny" – wspominał później prof. T. Korzybski. Wciąż jednak przeszkodą na drodze rozwoju linii produkcyjnej polskiej penicyliny był brak funduszy. Remedium na tę dolegliwość nadeszło z Ameryki.

Liderem w produkcji penicyliny były Stany Zjednoczone Ameryki. Na początku 1946 roku UNRRA (Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy) zaoferowała Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Białorusi i Ukrainie po jednej kompletnej fabryce penicyliny wraz z całą niezbędną wiedzą do jej uruchomienia. Program budowy fabryk penicyliny objął również Włochy. UNRRA obiecała każdemu z państw objętych programem: komplet nowych urządzeń, opis procesu technologicznego, wyselekcjonowany szczep *Penicillium notatum* oraz surowce wystarczające na pół roku produkcji. Program obejmował również przeszkolenie specjalistów w kanadyjskiej fabryce, na której wzorowano projekt oraz w laboratoriach amerykańskich. Z Polski za ocean wysłano najwybitniejszych naukowców w tej dziedzinie: Tadeusza Korzybskiego i Włodzimierza Kuryłowicza. Później dołączył do nich inżynier Kazimierz Bohatyrewicz. Studiowali oni produkcję penicyliny, poznawali techniki fermentacji, oczyszczania i standaryzacji antybiotyku. Tadeusz Korzybski jako stypendysta UNRRA przebywał w Ameryce Północnej od czerwca 1946 do lutego 1947 roku. Ze Stanów wrócił zaopatrzony w plany urządzenia fabryki, specjalistyczną literaturę i próbki penicyliny. Ale najważniejsza była praktyczna wiedza i doświadczenie, jakie nabył za oceanem. W Polsce czekało na niego kolejne wyzwanie, do którego był już dobrze przygotowany – budowa pierwszej fabryki penicyliny i uruchomienie linii produkcyjnej.



„Antybiotyki. Pochodzenie, rodzaje i właściwości", tom I. T. Korzybski, Z. Kowszyk-Gindifer, W. Kuryłowicz.



„Antybiotyki. Pochodzenie, rodzaje i właściwości", tom II.

Warszawski Tarchomin stał się miejscem, które na stałe zapisało się na kartach historii polskiej farmacji. To tu bowiem rozpoczęto budowę pierwszej w Polsce fabryki penicyliny. Wybór był nieprzypadkowy. Po pierwsze Tarchomin miał swoje historyczne konotacje. Od 1826 roku mieściła się tu Fabryka Płodów Chemicznych, na bazie której w 1860 roku powstały Zakłady Chemiczno-Techniczne Ludwika Spiessa. Z czasem była to największa firma farmaceutyczna na ziemiach polskich. Lokalizacja w centrum kraju – na obrzeżach Warszawy, w sąsiedztwie linii kolejowej – była bardzo dogodna również ze względów wojskowo-logistycznych. Ostateczna decyzja zapadła tuż po tym, gdy Tadeusz Korzybski powrócił z amerykańskich laboratoriów. Antybiotykowa machina w Tarchominie ruszyła. Już w 1948 roku, w słabo wyposażonym laboratorium mieszczącym się w tzw. mysiej wieży – budynku dawnej fabryki Spiessa, udało się pozyskać pierwsze 4 gramy penicyliny. Dokonał tego zespół, w składzie którego widniały znane nazwiska: Tadeusz Korzybski i Włodzi-



Twórcy monografii „Antybiotyki" przy aparaturze laboratoryjnej. Tadeusz Korzybski, Włodzimierz Kuryłowicz i Zuzanna Kowszyk-Gindifer.

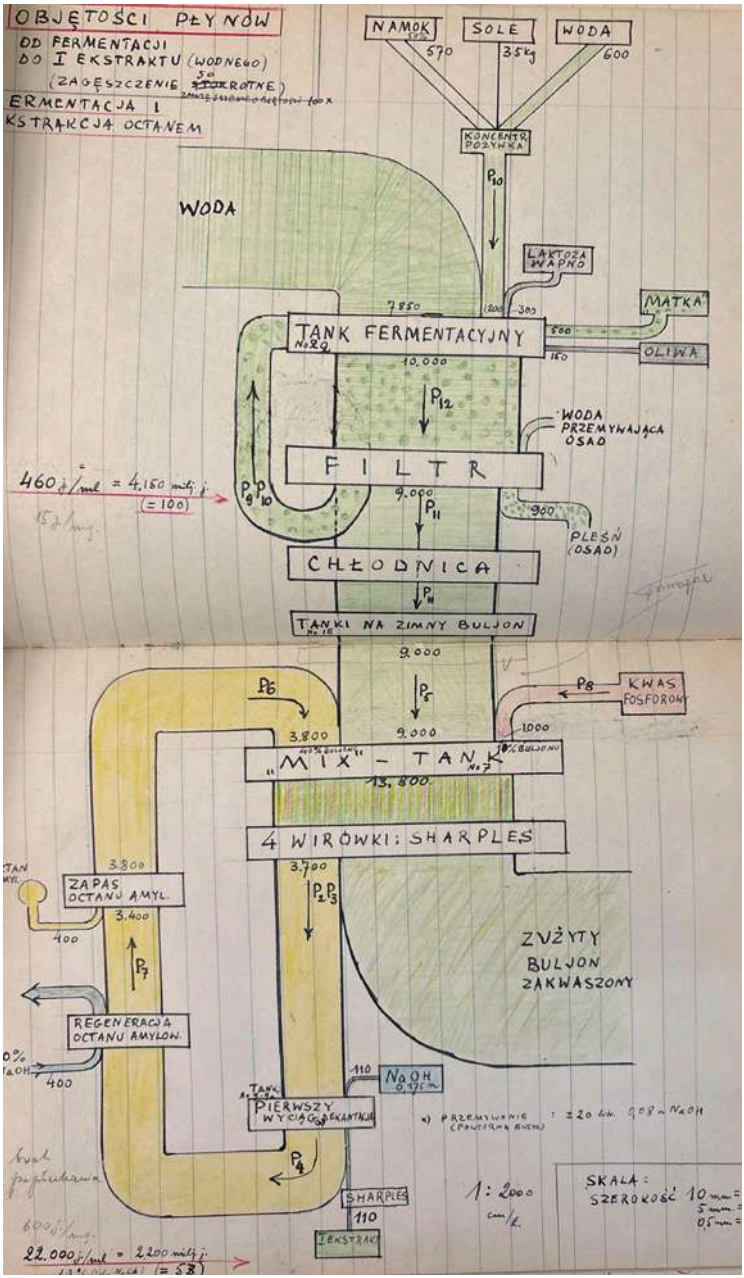
mierz Kuryłowicz. Ponad pół roku później, 21 lipca 1949 roku oficjalnie otwarto fabrykę Polfa Tarchomin, która stała się kolebką polskich antybiotyków, zaś Tadeusz Korzybski ponownie wyruszył w świat. Tym razem jego celem stał się Rzym i Instytut Superiore di Sanità. Z Włoch przywiózł aktualną wiedzę o antybiotykach oraz nowe kon-

takty zagraniczne. Pozwoliło to na rozszerzenie badań nad lekami, a w ofercie Polfy Tarchomin pojawiła się streptomycyna i tetracyklina.

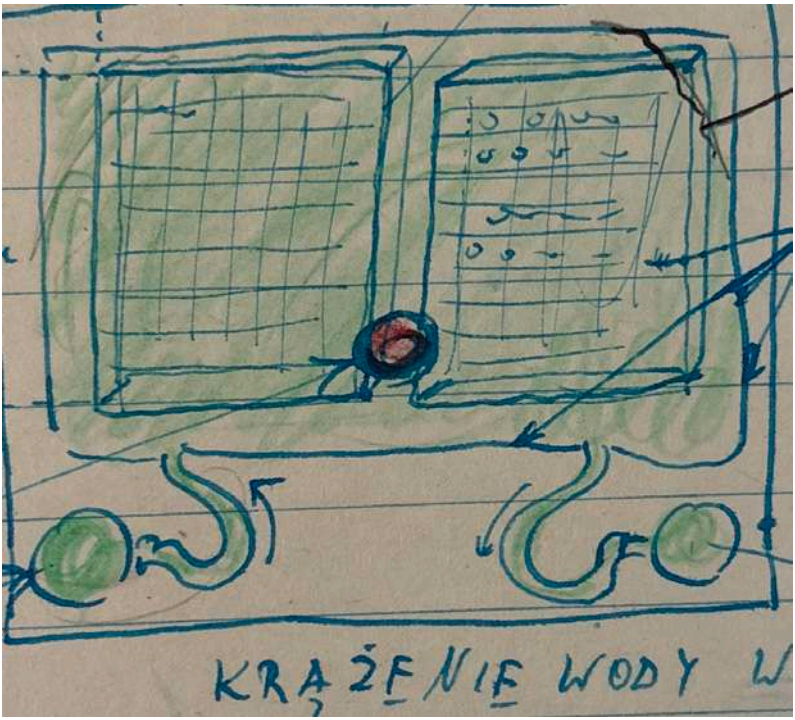
Naukowe dziedzictwo prof. Tadeusza Korzybskiego odnajdziemy dziś nie tylko na aptecznych półkach, szpitalnych salach, ale również w przestrzeni akademickiej. Idąc śladami swojego mentora – prof. Jakuba Parnasa – stał się on jednym z największych autorytetów w środowisku biochemicznym. Nie tylko eksperymentował, szkolił, ale również pozostawił namacalne dzieło naukowo-dydaktyczne w postaci monografii „Antybiotyki. Pochodzenie, rodzaje i właściwości". Napisał je w 1955 roku we współpracy z prof. Włodzimierzem Kuryłowiczem, a później również z doc. Zuzanną Kowszyk-Gindifer. Książkę okrzyknięto światowym kompendium wiedzy o antybiotykoterapii. Doczekała się wielu wydań, zaś autorów uhonorowano w 1968 roku prestiżową Państwową Nagrodą Naukową I stopnia.

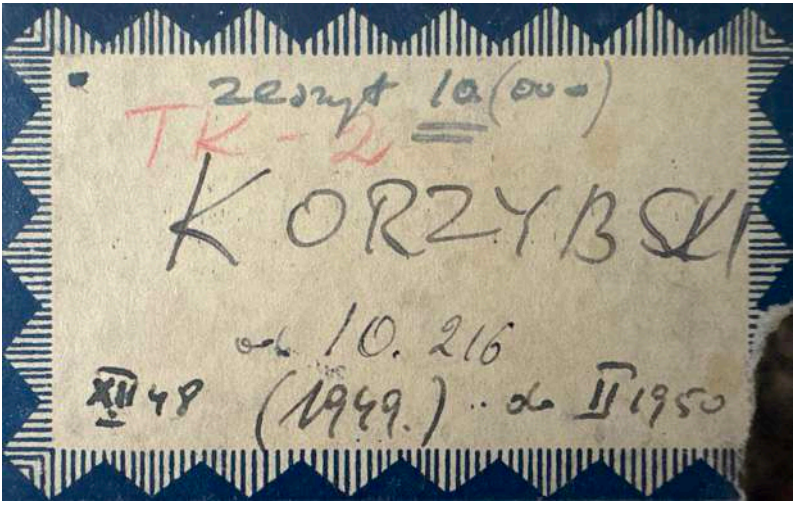
W XXI wieku historia zatoczyła koło. W roku 2024 naukowa kolekcja prof. Tadeusza Korzybskiego trafiła do zbiorów Muzeum UMB i Pałacu Branickich jako dar pani Blanki Wyszyńskiej-Walczak – stryjecznej wnuczki profesora Tadeusza Korzybskiego. Wśród przekazanych zbiorów znalazły się m.in. rękopiśmienne zeszyty z recepturą izolowania penicyliny z pobytu w amerykańskich fabrykach penicyliny. Jest również zbiór notatników z lwowskiego okresu i współpracy z Instytutem Zwalczania Duru Plamistego prof. Rudolfa Weigla. To tam zaczęła się naukowa przygoda prof. Tadeusza Korzybskiego z penicyliną. Tam też oddawał się swojej artystycznej pasji i uczęszczał na muzyczne zebrania organizowane przez prof. Tadeusza Kielanowskiego – późniejszego organizatora i pierwszego rektora Akademii Medycznej w Białymstoku. To w mury tej Uczelni 85 lat później trafiły zbiory prof. Tadeusza Korzybskiego stanowiąc świadectwo monumentalnego dziedzictwa polskiej medycyny i farmacji, a zarazem wyraz ogromnej pasji badawczej.

Dr n. med. Magdalena Muskała
Dyrektor Muzeum Uniwersytetu Medycznego
w Białymstoku i Pałacu Branickich



Własnoręczne rysunki prof. T. Korzybskiego dotyczące schematu produkcji penicyliny, 1946 r. Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.



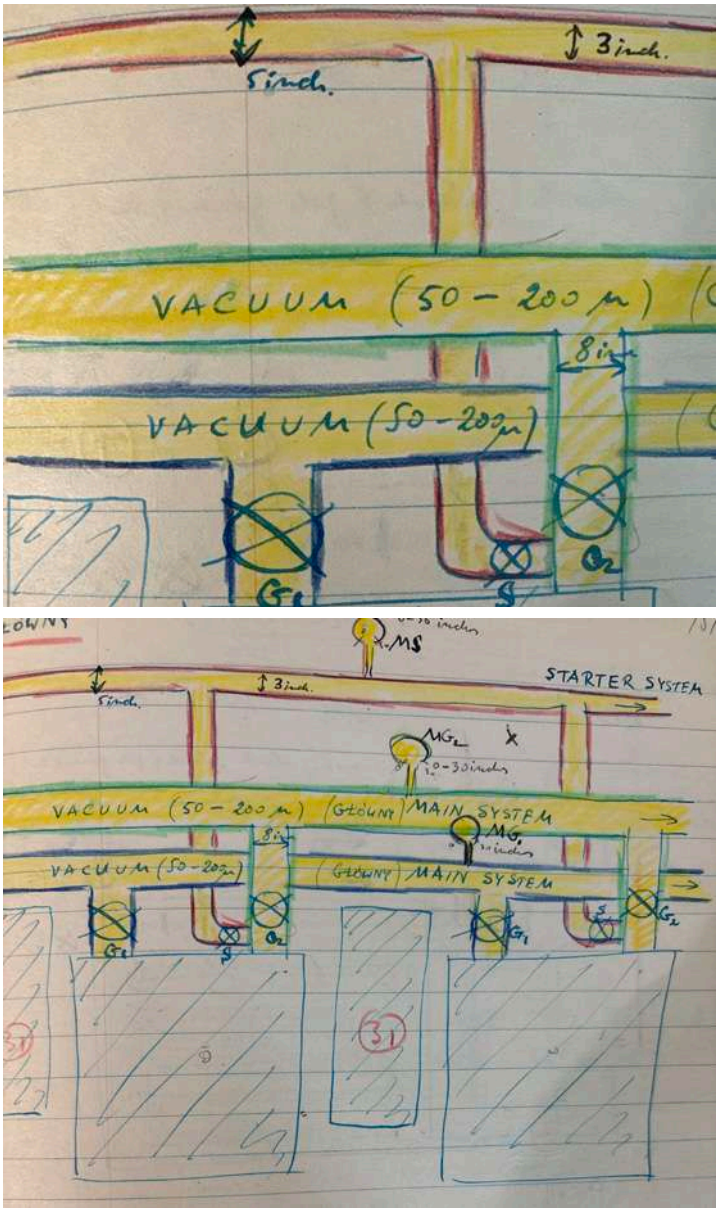


Własnoręczne rysunki prof. T. Korzybskiego dotyczące technologii wytwarzania penicyliny, 1946 r. Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.

Zeszyt / notatnik prof. T. Korzybskiego z lat 1949-1950.
Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.

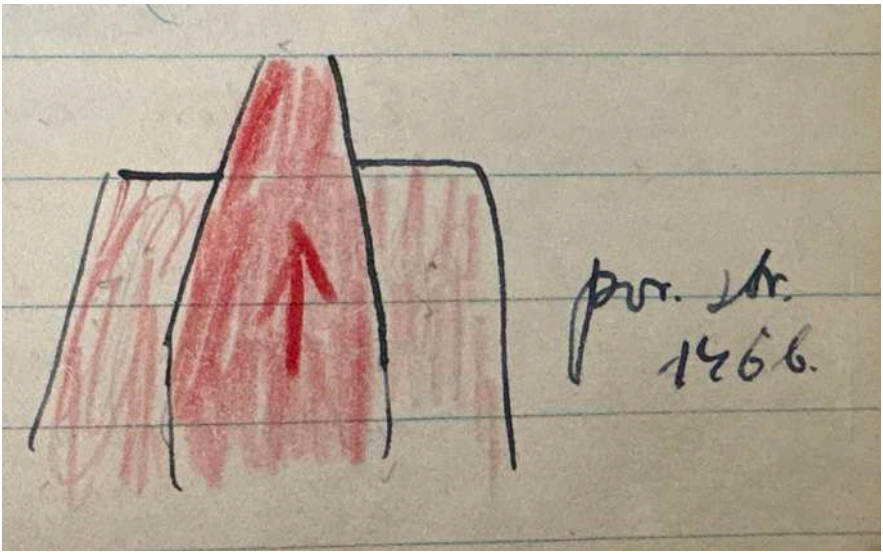


Penicylina krystaliczna i prokainowa produkcji Zakładów Polfa w Tarchominie, lata 60-70. XX wieku. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.



Fragment własnoręcznego rysunku prof. T. Korzybskiego na temat technologii wytwarzania penicyliny, 1946 r. Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.

Fragment schematycznego rysunku wykonanego przez prof. T. Korzybskiego, ilustrującego technologię produkcji penicyliny w 1946 r. Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.



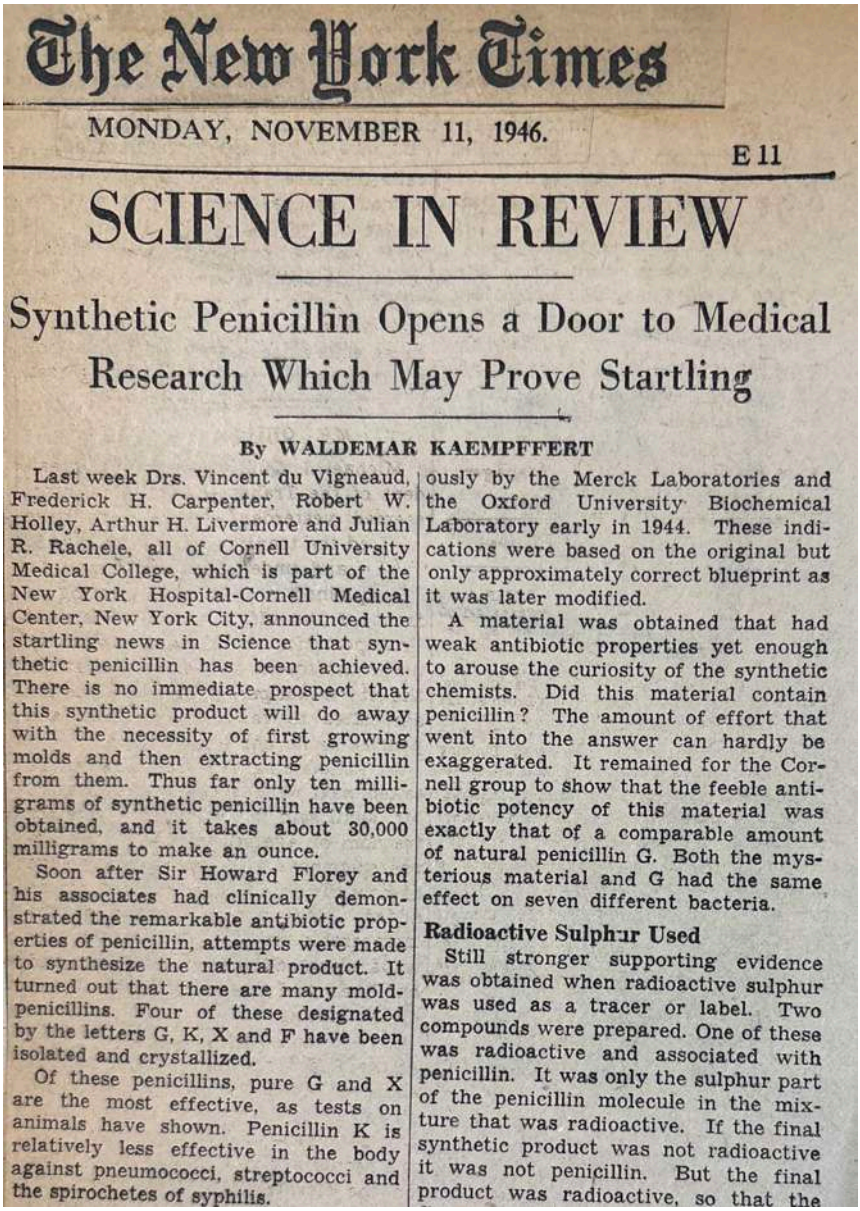




Fragment schematu z notatek T. Korzybskiego dotyczący technologii produkcji penicyliny, 1946 r. Dar B. Wyszyńskiej-Walczak. Zbiory Muzeum UMB i Pałacu Branickich.

Fragment ulotki chlorowodorku aureomycyny produkcji brytyjskiej firmy Lederle z 1954 r.

Etykieta soli potasowej wykorzystywanej do przemysłowej produkcji penicyliny krystalicznej w amerykańskich laboratoriach Schenley (Indiana, USA, rok 1948



The New York Times

MONDAY, NOVEMBER 11, 1946. E 11

SCIENCE IN REVIEW

Synthetic Penicillin Opens a Door to Medical Research Which May Prove Startling

By WALDEMAR KAEMPFFERT

Last week Drs. Vincent du Vigneaud, Frederick H. Carpenter, Robert W. Holley, Arthur H. Livermore and Julian R. Rachele, all of Cornell University Medical College, which is part of the New York Hospital-Cornell Medical Center, New York City, announced the startling news in Science that synthetic penicillin has been achieved. There is no immediate prospect that this synthetic product will do away with the necessity of first growing molds and then extracting penicillin from them. Thus far only ten milligrams of synthetic penicillin have been obtained, and it takes about 30,000 milligrams to make an ounce.

Soon after Sir Howard Florey and his associates had clinically demonstrated the remarkable antibiotic properties of penicillin, attempts were made to synthesize the natural product. It turned out that there are many mold-penicillins. Four of these designated by the letters G, K, X and F have been isolated and crystallized.

Of these penicillins, pure G and X are the most effective, as tests on animals have shown. Penicillin K is relatively less effective in the body against pneumococci, streptococci and the spirochetes of syphilis.

ously by the Merck Laboratories and the Oxford University Biochemical Laboratory early in 1944. These indications were based on the original but only approximately correct blueprint as it was later modified.

A material was obtained that had weak antibiotic properties yet enough to arouse the curiosity of the synthetic chemists. Did this material contain penicillin? The amount of effort that went into the answer can hardly be exaggerated. It remained for the Cornell group to show that the feeble antibiotic potency of this material was exactly that of a comparable amount of natural penicillin G. Both the mysterious material and G had the same effect on seven different bacteria.

Radioactive Sulphur Used

Still stronger supporting evidence was obtained when radioactive sulphur was used as a tracer or label. Two compounds were prepared. One of these was radioactive and associated with penicillin. It was only the sulphur part of the penicillin molecule in the mixture that was radioactive. If the final synthetic product was not radioactive it was not penicillin. But the final product was radioactive, so that the

Wydanie dziennika New York Times z listopada 1946 r., a w nim fragment przeglądu naukowego autorstwa Waldemara Kaempfferta z mocno brzmiącym tytułem: „Syntetyczna penicylina otwiera wrota do naukowych badań medycznych..."



Butle z antybiotykami w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych (TZF) Polfa. W 1948 r. TZF Polfa wyprodukowały pierwsze gramy polskiej penicyliny, zaś w 1953 r. jako jedna z pierwszych fabryk na świecie Polfa uruchomiła produkcję insuliny (fot. PAP/CAF/ Stanisław Czarnogórski)



Wspólne zdjęcie po wizycie w Zakładach Farmaceutycznych Polfa S.A.
w Tarchominie w dniu 24 sierpnia 2026


Polfa
Korzybscy



Zdjęcie zbiorowe uczestników wizyty w Fabryce Polfa S.A. Tarchomin
w trakcie spotkania z Zarządem TZF



Zabytkowa wieża wodna Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A. Tarchomin zlokalizowana na terenie zakładu przy ul. Fleminga 2 w Warszawie



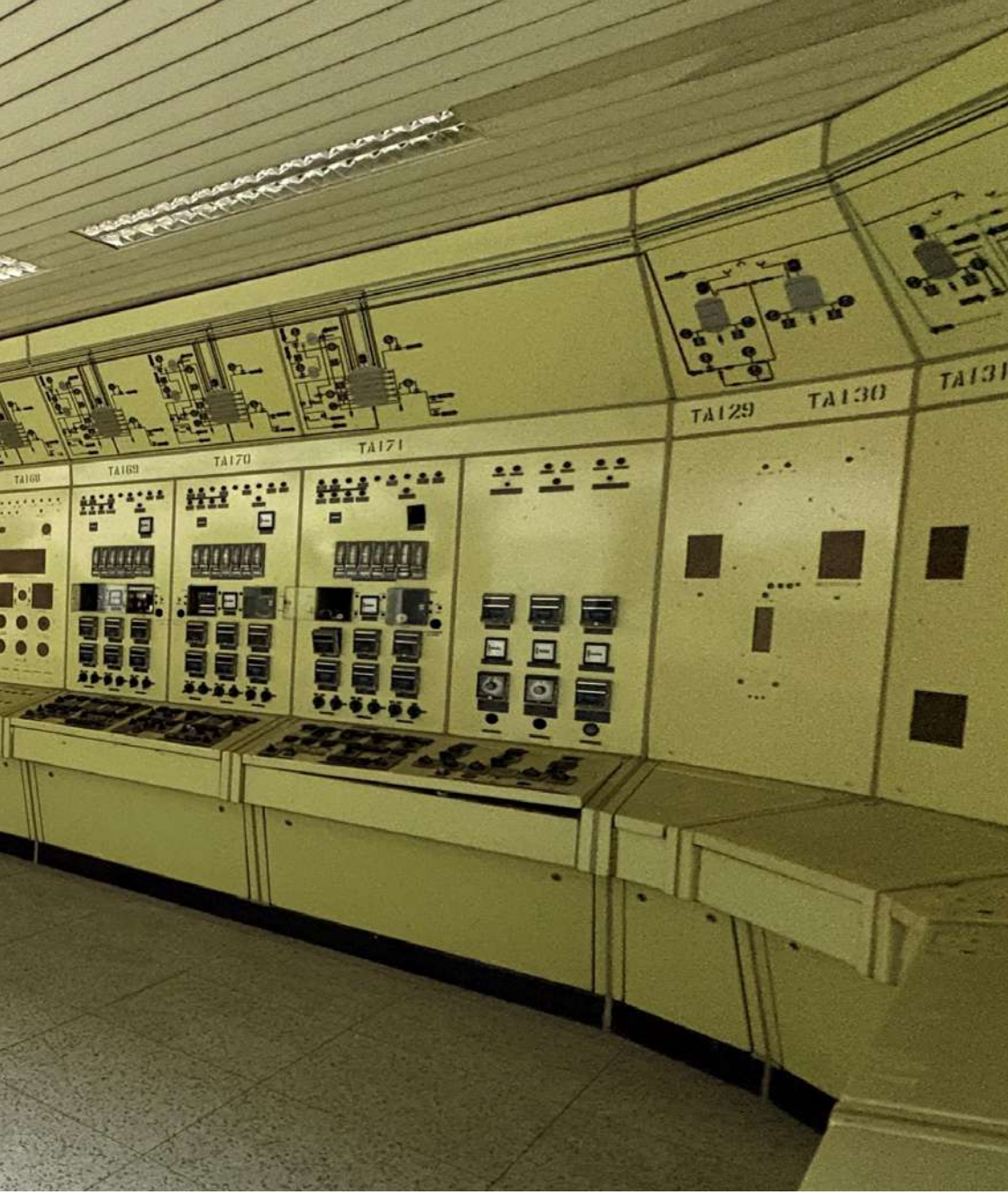
Kompleks Polfa S.A., na którym w otoczeniu najnowocześniejszej infrastruktury stoi hala zbudowana na przełomie lat 70. i 80. XX w



Uczestnicy wizyty w trakcie zwiedzania najnowocześniejszej części
Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A.



Zabytkowa opuszczona sterowania Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A. Tarchomin w Warszawie z lat 70. XX w.

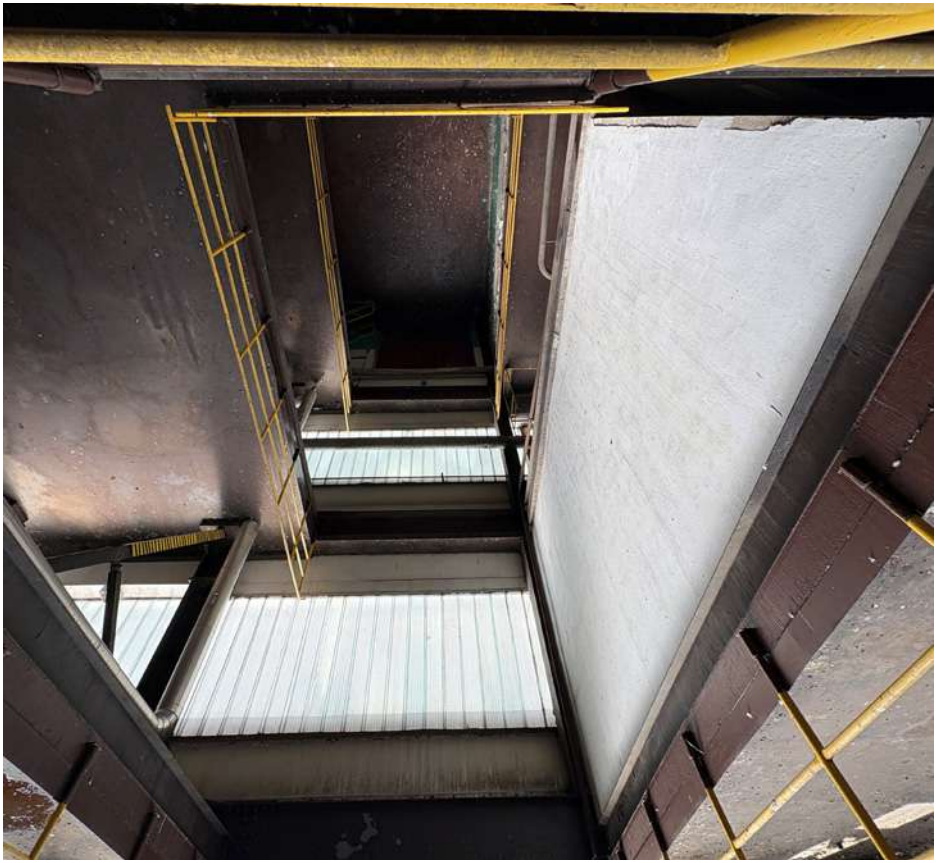

TA168
TA169
TA170
TA171
TA129
TA130



Zabytkowa opuszczona sterownia Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A. Tarchomin w Warszawie z lat 70. XX w.



Tanki fermentacyjne Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A. Tarchomin w Warszawie z lat 70. i 80. XX w.



Zabytkowa opuszczona hala Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A. Tarchomin w Warszawie funkcjonująca w latach 70. i 80. XX w.



Ultranowoczesna linia produkcyjna Zakładów Farmaceutycznych Polfa S.A. Tarchomin, rok 2026



Podziękowania dla Prezes Zarządu TZF Polfa S.A. – dr n. med. i n. o zdr. Małgorzaty Pajączek oraz członkini Zarządu Katarzyny Piotrowskiej-Radziewicz za przyjęcie delegacji Muzeum UMB i Pałacu Branickich, Okręgowej Izby Lekarskiej w Białymstoku oraz prezesa Fundacji ARS Nostra i rodziny prof. Tadeusza Korzybskiego za oprowadzenie po Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych Polfa S.A. w dniu 24 sierpnia 2026


2026